

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Nuncjusz apostolski u min. Becka

WARSZAWA (Pat). W dniu 23 bm p. minister spraw zagranicznych Józef Beck przyjął msgr. Cortesi, nuncjusza apostolskiego w Warszawie. Jak się PAT dowiaduje, rozmowa

dotyczyła faktu niezastosowania się ks. metropolity krakowskiego Sapiehy do życzenia Pana Prezydenta R. P. w sprawie przechowania trumny z ciałem Marszałka Piłsudskiego.

Pan Prezydent R. P. członkiem honorowym Akademii Rumuńskiej

BUKARESZT (Pat). W czasie uroczystego posiedzenia Akademii Rumuńskiej odbyło się uroczyste nadanie Panu Prezydentowi R. P. prof. dr. Ignacemu Mościckiemu godności członka honorowego Akademii. Uro-

czyste posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem prezesa Lapedatu w obecności patriarchy Mirona Christea ministra Nistora i wielu innych członków, jak również w obecności reprezentantów poselstwa polskiego.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu

WARSZAWA (Pat). Zarządzenia z dnia 2 bm. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamknął sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu. Zarządzenia o zamknięciu sesji

wręczył w dniu dzisiejszym marszałkom Senatu i Sejmu dyrektor biura prawnego w prezydium rady ministrów, Wł. Paczoski.

2 pancerniki, 4 krążowniki, 9 kontrtorpedowców, 4 łodzie podwodne

Flota niemiecka na wodach hiszpańskich

BERLIN (Pat). Wczoraj wieczorem doniesiono urzędowo o wysłaniu na wody hiszpańskie drugiego pancernika niemieckiego „Graf Spee”, celem „ochrony interesów niemieckich”.

Wspomnieć należy, iż początkowo znajdował się na wodach hiszpańskich tylko jeden pancernik niemiecki „Deutschland”, który po zbombardowaniu przez samoloty rządowe został złuczony przez pancernik „Admiral Scheer”. Obecny wyjazd „Grafu Spee” podwyższył stan pancerników niemieckich na morzu Śródziemnym do dwóch. Niezależnie od tego, jak informują ze strony miarodajnej, znajdują się na wodach hiszpańskich następujące okręty wojenne: 4 krążowniki — „Nuernberg”, „Karlsruhe”, „Koeln”; „Leipzig”, 9 kontrtorpedowców, 4 łodzie podwodne po 500 tonn każda, wreszcie

szereg statków rybackich, wykwpowanych wojskowo w celach kontroli.

Van Zeeland w Białym Domu

WASZYNGTON, (Pat). Premier belgijski van Zeeland przybył o godz. 16,15 do Białego Domu. Po powitaniu przez sekretarza stanu Summer Wellsa i syna prezydenta Jamesa Roosevelta, premier belgijski był przyjęty przez prezydenta.

Bezpośredniej akcji niemiecko-włoskiej nie będzie

BERLIN (Pat). Po kilku dniach większego wzburzenia na tle zagadnień hiszpańskich i odroczenia podróży ministra Neuratha, wyczuć się daje dziś w niemieckich kołach politycznych nastroj dużo spokojniejszy. Oceniona z pewnej perspektywy sytuacja wydaje się już nieco mniej zaostrzona, jakkolwiek traktowana jest wciąż bardzo poważnie. Na podstawie enuncjacji tutej-

szych czynników oficjalnych, stwierdzić można, że pierwszą fazę incydentu z krążownikami „Leipzig” uważają za zamkniętą.

Bezpośrednia akcja Niemiec i Włoch ograniczyła się więc do:

1) do zaniechania współdziału w systemie kontroli;

2) powzięcia kategorycznej zapowiedzi akcji samoobrony przeciw wszelkim możliwym czynom napastniczym.

Powtarzają tu dziś z naciskiem, iż niepomysłny przebieg sprawy krążownika „Leipzig” położył kres złudzeniom o solidarności czterech mocarstw i że nie może być więcej mowy o współpracy Niemiec z Anglią i Francją w dziedzinie kontroli międzynarodowej na morzu Śródziemnym. Z niemieckim bodaj jednak naciskiem podkreśla się w Berlinie, iż rząd Rzeszy zachowuje swe miejsce w Komitecie nieinterwencji i nie widzi przeszkód ku dalszemu wspólnemu omawianiu zagadnień hiszpańskich. Co więcej niemieckie koła rządowe akcentują dziś, że wizyta min. Neuratha nie jest w ogóle odwolana, lecz odroczona, co nie może bynajmniej uchodzić za wrogą manifestację

Cały kraj protestuje

Wiec protestacyjny w Warszawie

Zarządzenie ks. metropolity Sapiehy wywołało powszechne oburzenie i odbiło się głośniejszym echem w całym kraju. Odbyły się liczne zebrania lub zostały zwołane na dzień dzisiejszy przez różne organizacje i stowarzyszenia.

Ze wszystkich miejscowości nadchodzą protesty przeważnie formie depesz do P. Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego Rydza i premiera Składkowskiego, wyrażające im hołd, a oburzenie na niesłychany posępstwo ks. metropolity Sapiehy.

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 19 w sali Resursy Obywatelskiej odbył się protestacyjny wiec, zwołany z inicjatywy Związku Legionistów i POW., na który przybyli przedstawiciele Federacji PZO, Unii Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów, Stowarzyszenia b. Strzelczyń, Stowarzyszenia b. drużyniaczek, Zw. Peowiaczek, Związku b. Kurierów I-ej

Brygady, Ligi Kobiet, Stowarzyszenia Rodziny Wojskowej, Polskiego Białego Instruktorów S. P. i O., Koła Polek, go Krzyża, Związku Sióstr Czerwonego Krzyża, Głównej Kwatery Harcerki, Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Zarzewia, Filarecji i wielu innych stowarzyszeń i organizacji społecznych, które samorzutnie przybyły na zebranie celem zmanifestowania przeciw niesłychanemu czynowi, jakiego dopuścił się ks. metropolita krakowski Sapieha. Wielka sala resursy obywatelskiej nie mogła pomieścić przybyłych. Zebrani wypełnili klatkę schodową korytarze, szatnie, sąsiednie pokoje i tłumnie zgromadzili się przed gmachem.

Wśród zebranych byli obecni: prezes Związku POW. min. Kościłkowski, wielu posłów i senatorów, wice-minister Pięstrzyński, b. min. Stamirowski, prezes stołecznej Federacji PZO, wiceprezydent miasta stoł. Warszawy Pohoski i Kułski, córka Marszałka p. Wanda Piłsudska oraz wiele innych wybitnych osobistości.

PRZEBIEG ZEBRANIA.

Zebranie zagalimieniem Związku Legionistów wiceprezes zarządu okręgu Bugajski, po czym zebrani powołali przez aklamację na przewodniczącego zebrania prezesa Federacji UZO, gen. Góreckiego, który obejmując przewodnictwo oświadczył m. in.: „Obywatele, gdy wczoraj przyszła wiadomość, że premier gen. Sławoj-Składkowski poszedł do Pana Prezydenta R. P. z prośbą o dymisję, gdyż obywatel nie posłuchał Głowy Państwa, wierzyć się nie chciało temu, tym bardziej, że uczynił to dostojnik kościoła. Zaszło coś nieprawdopodobnego. Uczucie żołnierskie, uczucie obywateli kraju zostały obrażone. Stał się niesłychany fakt. Oto wczoraj ludzie wynajęci wynieśli trumnę Marszałka Piłsudskiego z katedry. Chodzi o to, by wytworzyć taką sytuację w Polsce aby podobnie potworny fakt na przyszłość nigdy się nie mógł powtórzyć”.

W dalszym ciągu gen. Górecki odczytał tekst rezolucji, uchwalonej przez prezydium Zarządu Głównego Federacji PZO (nadałmy obok) no

Uchwała Federacji P. Z. O. O.

WARSZAWA, (Pat). Prezydium Zarządu Głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny powzięło następującą uchwałę:

„Byli obrońcy ojczyzny, dotknięci boleśnie w swych najświętszych uczuciach narodowych bezprzykładną samowolą księdza metropolity, obrażającą majestat Rzeczypospolitej i kult wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, odnowiciela i twórcy Państwa Polskiego — protestują z głębi swych serc i żołnierskiego sumienia przeciwko temu niepojętemu zarządzeniu.

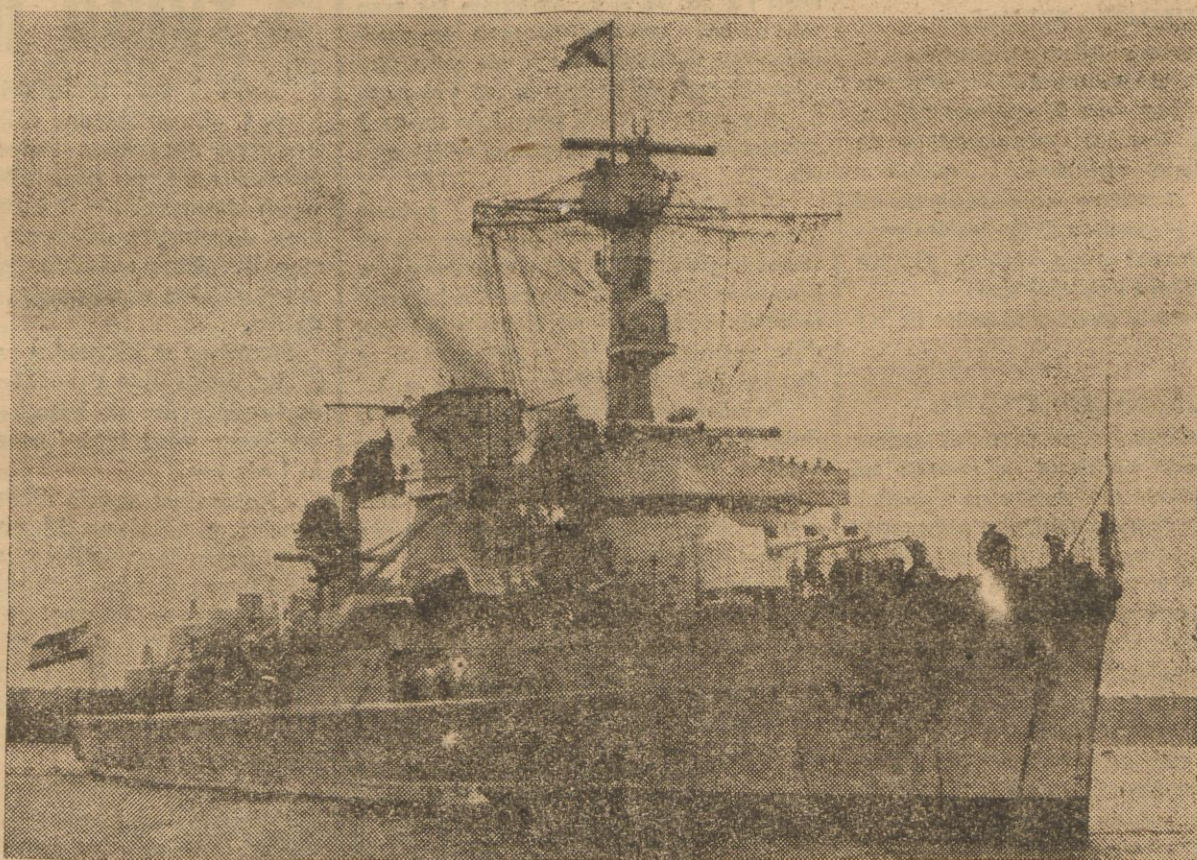
Ks. metropolita Sapieha przez swą pychę i buję, nie mającą nic wspólnego z nauką i pokorą Chrystusa, a przypominającą buję królów polskich z najgorszych czasów przedrozbiorowych Rzeczypospolitej — przysłużył się w ten sposób fatalnie ideałowi zjednoczenia narodu, tak Polsce dziś potrzebnej, oraz napełnił serce wierzących katolików-polaków goryczą i żalem, wyrządzając tym samym szkodę i krzywdę kościołowi.

Jest rzeczą niedopuszczalną, by w sprawie obchodzącej cały naród polski i będącej jego świętością, mógł decydować wbrew najwyższemu w państwie czynnikom i uczuciom całego narodu jeden człowiek, o zapędach nienawistnej samowoli. Byli obrońcy ojczyzny domagają się stanowczo i bezwzględnie, by Wawel, będący własnością Polski i jej panteonem narodowym — wyłączyć spod jurysdykcji księdza metropolity krakowskiego.

Powaga i godność państwa odro-

żonej Polski, za którą jej żołnierze przelewali krew na polach bitewnych pod wodzą swego ukochanego nieśmiertelnego Marszałka — jak również konieczność poszanowania obowiązującej Konstytucji cji przez wszystkich obywateli państwa na kazuja nam zwrócić się z gorącym apelem do szefa rządu Rzeczypospolitej, gen. Sławoj Składkowskiego, którego stanowiwo w tej bolesnej, niepojętej sprawie całkowicie podzielamy — by obrazowy majestat Rzeczypospolitej i zranione uczucia polskiego narodu otrzymały pełne zadość uczynienie.

Krążownik niemiecki „Leipzig”



który stał się przyczyną wycofania Niemiec z kontroli wybrzeży Hiszpanii.

Zwłoki Marszałka przeniesiono bez zgody rodziny

WARSZAWA (Pat). W związku z przeniesieniem sarkofagu Marszałka Józefa Piłsudskiego — PAT upoważniona jest do stwierdzenia, że zostało ono dokonane bez uprzedzenia i bez zgody rodziny Marszałka.

U P. PREZYDENTA R. P.

Zebranie zakończyło się odśpiewaniem hymnu państwowego i „Pierwszej Brygady”, po czym udano się pochodem na dziedziniec zamkowy. Delegacja w osobach gen. Góreckiego oraz pp. Pięstrzyńskiego i Stamirowskiego udała się do Prezydenta R. P. Pan Prezydent ukazał się na balkonie, powitany żywiołowymi okrzykami zebranych „Niech żyje” i odśpiewaniem hymnu narodowego.

W skupieniu i głębokiej ciszy zbliżył się do Pana Prezydenta R. P. gen. Górecki, oświadczając: „Przyszliśmy, Panie Prezydencie, zameldować posłuszenie o swym oburzeniu i głębokim bólu z powodu tego, co się stało”.

Następnie zebrani udali się pochodem ulicami miasta, udając się na dziedziniec Belwederski. Na dziedzinie zebrani w głębokiej ciszy oddali hołd cieniem Marszałka, po czym pochód w spokoju rozwiązał się.

W czasie przemarszu ulicami miasta z pochodu padały okrzyki oburzenia i potępienia po adresie metropolity Sapiehy, podchwytywane żywiołowo przez publiczność, która głośno wyrażała swą solidarność i manifestację.

Nożycami przez prasę

Skąd płynie chwiejność francuskich komunist.

Zachowanie się francuskich komunistów przed upadkiem rządu Bluma było bardzo nieudolne. Zmienił bowiem swe stanowisko w ciągu kilku godzin. Kapitalną anegdotę na ten temat przytacza karyski korespondent „Gazety polskiej“.

Podezas posiedzenia w Izbie posłów i dziennikarze otoczyli p. Mistlera prezesa komisji spraw zagranicznych, zapytując go, jak jest jego zdaniem przyczyna raptownego zwrotu w stanowisku komunistów? Zagadnięty odpowiedział najpoważniej:

— Rzecz bardzo prosta. O 8-ej p. Thorez zatelefonował do Moskwy, prosząc o instrukcje. Kazano mu głosować przeciw pełnomocnictwom. O 5 popołudniu zatelefonował ponownie, ale już nie znalazł przy aparacie tego samego inspiratora. Tymczasem bowiem go rozstrzelano“.

Śmierć Tuchaczewskiego i towarzyszy jak widać nie przeszła bez echa we Francji. Korespondent „Gazety Polskiej“ powtarza co następuje:

Opowiadano mi kilka dni temu na przyjęciu w jednej z ambasad, że pewien subtelny dyplomata, wypróbowany przyjaciel Francji, spytał się generała Gamellina:

— Jak pan postąpi, panie generał, jeśli przyjdzie do Paryża marszałek Blücher? Głównodowodzący armii francuskiej odpowiedział uprzejmie:

— Ależ przyjmę go doskonale. Pokażę mu to co można pokazać. Pójdę naprzekąd zwiędzić z nim razem... pawilon sowiecki na wystawie.

Jak widać stąd Francuzi humoru jeszcze nie stracili.

Pel-mel.

Cały kraj protestuje

O. Z. N. wzywa do złożenia hołdu Sercu Marszałka na Rossie

Prezydium okręgu wileńskiego organizacji miejskiej OZN., solidaryzując się ze stanowiskiem wydziału wykonawczego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego oraz wyrażając nadzieję, że powołane do tego czynnik państwowe spowodują jak

najszybsze załatwienie tego incydentu, zgodnie z najświętszymi uczuciami narodu i dobrem państwa, złoży na cmentarzu Rossa hołd sercu Marszałka Piłsudskiego w piątek 25 bm. o godz. 7-ej wiecz. i wzywa członków OZN do wzięcia udziału w tym akcie.

Wezwanie Federacji P. Z. O. O.

W związku ze znanym stanowiskiem księdza metropolity krakowskiego, przeciwstawiającym się woli Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie przeniesienia dosłojnych szczątków Marszałka, obrażając do głębi uczucia narodowe i państwowe, złączamy w Federacji organizacje byłych wojskowych wzywają

wszystkich swoich członków do wzięcia udziału w pochodzie na cmentarz Rossa, celem oddania hołdu sercu Wielkiego Marszałka.

Wymarsz sfederowanych organizacji ze sztandarami dzisiaj, w piątek 25 bm. o godz. 18-ej z przed lokalu Federacji, ul. Orzeszkowej 11.

Protesty w Wilnie

Zw. Legionistów Pan premier gen. Sławoj-Składkowski, Warszawa.

Pełni goręczy i oburzenia z powodu obrazu, jaka spotkała nasz naród ze strony księdza metropolity krakowskiego, składamy na ręce obywatela wyrazy hołdu dla twardego, bro-

niącego godności Polski stanowisko obywatela-premiera, z zapewnieniem żołnierskiego oddania.

Poza tym zgłosili w Wilnie protesty: Zarząd Okręgu nr. 3 P. P. W., Związek Młodej Wsi, Okręgowa Rada Zawodowa ZZZ.

Protest społeczeństwa nowogródzkiego

NOWOGRÓDEK, (Pat). Całe społeczeństwo Nowogródka jest poruszone i oburzone do głębi stanowiskiem metropolity krakowskiego. Dziś rano odbyły się zebrania organizacji społecznych, na któ-

rych powzięto uchwały protestacyjne i wysłano telegramy do Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego Rydza i premiera generała Sławoja Składkowskiego.

Związek Strzelecki

WARSZAWA (Pat). Zarząd Główny Związku Strzeleckiego na posiedzeniu w dn. 24 czerwca r. b. powziął następującą uchwałę:

Jako przedstawiciele organizacji, zadaniem której jest zaszczepienie utrwalenie w społeczeństwie bezwzględnej dyscypliny narodowej i państwowej i tych wartości moralnych, które są niezbędne dla wytworze-

nia mocy obronnej naszego państwa, zakładamy uroczysty protest przeciwko zachowaniu się ks. metropolity Sapiehy, jako godzącemu w zasady zwierzchności najwyższych władz państwowych i w najgłębsze nasze uczucia wobec pamięci Wielkiego Marszałka. Zarząd Główny apeluje równocześnie do czynników miarodajnych o wydanie zarządzeń, uniemożliwiających na przyszłość podobne wypadki.

Jak Krakowska Kuria Metropolitalna tłumaczy się?

Kurier Warszawski zamieścił wczoraj komunikat Katolickiej Agencji Prasowej, treści następującej:

WYJAŚNIENIE KRAKOWSKIEJ KURII METROPOLITALNEJ.

Krakowska Kuria Metropolitalna komunikuje:

Ostatnio zasłyszane wypadki zaskoczyły opinię publiczną, która wiedziała, że przeniesienie zwłok Marszałka Piłsudskiego było przygotowane szeroko korespondencją z komitetem uczczenia pamięci Marszałka. Chodziło jedynie o to, by zwłoki Marszałka Piłsudskiego zostały ustawione w krypcie nowej, zbudowanej przy udziale sił artystycznych z całej Polski, kosztów seilek tysięcy złotych, a nie niszczących, jak dotąd, w wilgotnej krypcie św. Leonarda. Względem ten na bezpieczeństwo i należyte utrzymanie porządku wymagał, by wreszcie po dwu latach sprawa przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego została na-

leżycie załatwiona, a nie odkładana do terminów nieokreślonych.

Wynikałoby stąd, że Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka niedostatecznie dba o zabezpieczenie zwłok i dopiero Kuria Metropolitalna musi korygować i naprawiać błędy, popełnione dzięki opieszałości Komitetu?

Raptem zebrało się więc Kurii na taką wielką troskliwość, że postanowiła po dwóch latach spokojnego oczekiwania, akurat przed wizytą króla rumuńskiego, nie czekając ani chwili, przenieść trumnę ze zwłokami Marszałka do innej krypty.

Oczywiście, każdy postępek ma jakiegoś przyczynę, to też nie wątpiliśmy, że Kuria Metropolitalna będzie mogła w jakiś sposób postępowanie ks. metropolity. Ale na prawdę nie przypuszczaliśmy, aby tłumaczenie było aż tak mało przekonywujące.

Zarząd miejski objął opiekę nad mauzoleum Serca Marszałka

Urząd Wojewódzki Wileński na skutek zlecenia min. spraw wewnętrznych, w porozumieniu z min. spraw wojskowych, zwrócił się do Zarządu Miasta z prośbą o przyjęcie opieki nad cmentarzem wojskowym na Rossie i mauzoleum serca Marszałka.

Jednocześnie zostaną przekazane

na rzecz gminy miasta Wilna zbiory pamiątek pozostałych z pogrzebu serca Marszałka. Magistrat uchwalił o opiekę przyjąć i objąć w posiadanie tereny cmentarne oraz rejon przyległy, celem stworzenia odpowiedniego otoczenia dla mauzoleum.

Litwini chcą zlikwidować polskie organizacje

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą, że losy organizacji polskich w Litwie w dalszym ciągu pozostają w zawieszaniu.

Według ostatnich danych oficjalnych, z ogólnej listy 755 towarzyszy zarejestrowano już, zgodnie z nową ustawą o stowarzyszeniach 675, w tym poza litewskimi, wszystkie organizacje

je rosyjskie, łotewskie, niemieckie i 90% żydowskich, jedynie ze zgłoszonych 15 towarzyszów polskich ani jednego nie zostało zarejestrowane. Widać w tym wyraźną tendencję władz litewskich, które jak oczekują, na mocy nowej ustawy skreślą z dniem 1 sierpnia stowarzyszenia polskie na Litwie.

Czyżby bezpośrednie wagony Kowno—Wilno—Warszawa?

Ag. „Echo“ donosi: Prasa państw bałtyckich szeroko omawia prace konferencji kolejowej państw bałtyckich. Przedmiotem obrad konferencji były m. in. sprawy wznowienia komunikacji kolejowej pomiędzy Litwą a Polską.

Charakterystyczne jest, że urzędowy „Lietuvos Aidas“ w przeciwieństwie do dotychczasowego stanowiska, podkreśla konieczność wznowienia przerwanej prze szło od 18 lat komunikacji.

Nie Jarosław hr. Potocki a tylko jego pełnomocnicy

Dnia 6 bm. amiesciliśmy notatkę p. t. „Zmarnowane miliony. Afera hrabiego Jarosława Potockiego“. Po sprawdzeniu, na podstawie urzędowych dokumentów i innych dowodów, do których udało się uzyskać do stęp Redakcji, ustaliliśmy, że podane w tej notatce wiadomości nie są prawdziwe.

Śledztwo w kierunku rzekomej afery hr. Jarosława Potockiego na szkoda kredytów nie było i nie jest prowadzone, gdyż takiej sprawy nie było i nie ma.

Natomiast sędzia śledczy z Baranowicz, p. Chojnowski, przesłuchiwał w Warszawie świadków, a w tej liczbie i licznych adwokatów, w związku ze śledztwem, wszczętym dn. 24 października 1936 r. o przestępstwie z art. 262 par. 2 przeciwko Stanisławowi Freytagowi, Seimowi Sandalgi i innym pełnomocnikom Jarosława hr. Potockiego.

Nie odpowiada również rzeczywistości szersza przez zainteresowane osoby trzecie, wiadomość, że rzekomo rodzice Jarosława hr. Potockiego wystąpili sądowo przeciwko skarbowi państwa o unieważnienie aktu

kupna dóbr od Jarosława hr. Potockiego.

Dokumentalne dane stwierdzają, że rodzice Jarosława hr. Potockiego jeszcze przed sprzedażą byli poinformowani o szacunku sprzedanych dóbr, a hr. Józefa Potocka nie brała i nie bierze żadnego udziału w jakiejkolwiek bądź akcji, wymierzonej przeciwko obecnemu doradcy sądowemu.

W bezpośrednim związku z tą sprzedażą Józefa hr. Potocka zeznala w tymże dniu przez swego pełnomocnika notarialny akt, mocą którego wzamian za odpowiednią sumę zrzekła się dotychczasowej renty dożywotniej.

Ojciec zaś Jarosława hr. Potockiego, hr. Jan Potocki jeszcze w dniu 14 listopada r. b. złożył ofertę, ażeby na jego rzecz zostało ustanowione prawo dożywotniego użytkowania na części ceny sprzedażnej dóbr syna. Tę swoją ofertę hr. Jan Potocki potwierdził specjalnym aktem przy udziale swego radcy prawnego, w styczniu 1937 r., czyli już po akcie sprzedaży dóbr z dnia 23 grudnia 1936 roku.

Doboszyński przed sądem

Pytania dla przysięgłych

Na wczorajszej rozprawie Adama Doboszyńskiego trybunał ogłosił pytania ławy sędziów przysięgłych, które brzmią następująco:

PIERWSZE PYTANIE:

Czy oskarżony ADAM DOBOSZYŃSKI jest winien, że w czerwcu 1936 r. na terenie powiatów krakowskiego i myślenickiego założył bezprawnie z kilkudziesięciu osób składający się związek zbrojny, dostarczył mu broni i kierował nim na tym terenie, a także na terenie powiatów limanowskiego i nowotarskiego?

DRUGIE PYTANIE:

Czy oskarżony Adam Doboszyński jest winien, że w nocy z dnia 22 na 23 czerwca 1936 r. w powiecie myślenickim, wydawszy polecenie nieustalonym członkom kierowanego przez siebie związku, nakłonił ich do przecięcia przeznaczonych do publicznego porozumiewania się przewodów telekomunikacyjnych na drogach Myślenice — Kraków, Myślenice — Pelm i Myślenice — Dobczyce, celem uniemożliwienia powszechnego korzystania z tych urządzeń i rozkaz ten został wykonany?

TRZECIE PYTANIE:

Czy oskarżony Adam Doboszyński jest winien, że w nocy z dnia 22 na 23 czerwca 1936 r. w Myślenicach na czele grupy, złożonej z 20 ludzi, wydzielonej ze swego oddziału zbrojnego, wtargnął do lokalu posterunku policji państwowej i zabrał stamtąd wspólnie z będącymi pod jego rozkazami uczestnikami wyprawy w celu przywłaszczenia 14 karabinów, 4 rewolwerów, amunicji i innych przedmiotów wyekwipowania policyjnego, ogólnej wartości 2,500 zł. oraz gotówkę w kwocie 45 zł?

CZWARTE PYTANIE:

Czy oskarżony Adam Doboszyński jest winien, że w nocy z dnia 22 na 23 czerwca 1936 r. w Myślenicach na czele grupy, złożonej z 20 ludzi, wydzielonej ze swego oddziału zbrojnego, wspólnie z innymi osobami niszczył biurowe urządzenie posterunku P. P. w Myślenicach przez uszkodzenie drzwi, okien, szaf, biurka, telefonu i maszyny do pisania?

PIĄTE PYTANIE:

Czy oskarżony Adam Doboszyński jest winien, że w nocy z dnia 22 na 23 czerwca 1936 r. w Myślenicach wydawszy polecenie całemu oddziałowi zbrojnemu nakłonił jego członków do zniszczenia w różny sposób, a przede wszystkim przy użyciu ognia rozmaitych towarów w sklepach kupców narodowości żydowskiej i polecił to wykonano, przy czym do popełnienia tego przestępstwa dopomagał, do starczywszy członkom nasy do podpalenia towarów?

SZÓSTE PYTANIE:

Czy oskarżony Adam Doboszyński jest winien, że w nocy z dnia 22 na 23 czerwca 1936 r. w Myślenicach wtargnąwszy

na czele nieustalonej ilości osób do mieszkanka starosty powiatowego Antoniego Basary nakłonił obecnych tam napastników do zniszczenia urządzenia mieszkania i polecenie to wykonano, łamiąc meble i łukając łustrą?

SIÓDME PYTANIE:

Czy oskarżony Adam Doboszyński jest winien, że w nocy z dnia 22 na 23 czerwca 1936 r. w Myślenicach na czele grupy, złożonej z 21 osób i wspólnie z nią, używając przemocy, zatrzymał, rozbił i proważył wraz z grupą aż za Myślenice strażnika miejskiego Władysława Świecha, zdążającego na posterunek P. P. w celu zaalarmowania o napadzie na Myślenice i w ten sposób zmusił go do zaniechania zawiadomienia P. P.?

OSME PYTANIE:

Czy oskarżony Adam Doboszyński jest winien, że w nocy z dnia 22 na 23 czerwca 1936 r. wydawszy polecenie nieustalonym członkom zbrojnego oddziału nakłonił ich do podpalenia synagogi i do wykonania tego przestępstwa udzielił im pomocy, dostarczywszy materiału łatwo palnego, a przez wykonanie tego polecenia powstało niebezpieczeństwo pożaru?

DZIEWIĄTE PYTANIE:

Czy oskarżony Adam Doboszyński jest winien, że w czerwcu 1936 r. w Porębie Myślenickiej w celu zmuszenia ścigającego go oddziału policji państwowej do zaniechania pościgu kierował akcją zbrojną przeciw temu oddziałowi i strzelał doń?

DZIESIĄTE PYTANIE:

Czy oskarżony Adam Doboszyński jest winien, że w czerwcu 1936 r. w powiecie limanowskim dnia 25 czerwca 1936 r. w Zuprzy powiatu nowotarskiego na czele oddziału zbrojnego i wspólnie z nim w celu zmuszenia ścigającego go oddziału straży granicznej do zaniechania pościgu kierował akcją zbrojną przeciw temu oddziałowi i strzelał doń?

Po odczytaniu pytań prokurator dr Sypuła zgłosił:

2 PYTANIA DODATKOWE:

pierwsze ewentualne na wypadek zaprzeczenia pytania trzeciego głównego tej treści: 1) pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia pytania trzeciego głównego:

Czy oskarżony Adam Doboszyński jest winien, że w nocy z dnia 22 na 23 czerwca 1936 r. w Myślenicach wtargnął na czele grupy, wydzielonej ze swego oddziału do lokalu posterunku policji państwowej nakłonił członków tej grupy przez wydanie słownego rozkazu do zabrania stamtąd w celu przywłaszczenia 14 karabinów, 4 rewolwerów i amunicji oraz drugie pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia pytania czwartego głównego, tej treści:

2) Pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia czwartego pytania głównego:

Czy oskarżony Adam Doboszyński jest winien, że w nocy z dnia 22 na 23 czerwca 1936 r. w Myślenicach wtargnąwszy na czele grupy, wydzielonej ze swego oddziału do lokalu posterunku P. P. nakłonił członków tejże grupy do zniszczenia biurowego urządzenia posterunku P. P. w Myślenicach przez uszkodzenie drzwi, okien, szaf, biurka, telefonu i maszyny do pisania?

Obrona poprosiła o przerwę, celem sformułowania ze swej strony, po zapoznaniu się z treścią pytań, pytania dodatkowego i następnie zgłosiła jako pytanie dodatkowe obrony na wypadek zażalenia pytania głównego lub ewentualnych (oskarżyciela publicznego) tej treści:

Czy oskarżony inżynier Adam Doboszyński, popełniając czyny objęte pytaniami głównymi lub ewentualnymi, działał w celu uchylecia bezpośredniego niebezpieczeństwa, grożącego dobru narodu polskiego, przedstawiającego wartość oczywiście większą od dobra poświęconego i niebezpieczeństwa nie można było inaczej uniknąć?

Prokurator sprzeciwia się dołączeniu tego ewentualnego pytania obrony, podnosząc, że nie ma żadnych podstaw prawnych ani faktycznych na dopuszczenie go, prosząc trybunał o nie przyjmowanie tego pytania.

Obrona w osobach adwokatów Sypuły kowskiego i Czerwńskiego w dłuższym wywodzie popierała swój wniosek, prosząc o decyzję trybunału. Trybunał po naradzie ogłosił następującą decyzję:

„Sąd postanawia odmówić wnioskowi obrony o postawienie pytania z art. 428 k. p. k. w kierunku stanu wyższej konieczności i z art. 22 k. k., albowiem tak przez wód sądowy, jak i przytoczone we wniosku okoliczności faktyczne nie dają podstaw do zadania pytania z art. 428 k. p. k., przy czym trybunał powołuje się na 3 orzeczenia sądu najwyższego w tej sprawie.“

Natomiast sąd przy trzecim pytaniu głównym i pytaniu czwartym głównym po stanowił postawić pytania ewentualne w brzmieniu, zgłoszonym przez oskarżyciela publicznego. Zadanie takich pytań znajduje uzasadnienie, tak w przewodzie sądownym, jak i w przepisie art. 430 k. p. k.“

Po odczytaniu pytań 10 głównych oraz dołączonych 2 ewentualnych pytań prokuratora trybunał odroczył rozprawę do dnia jutrzejszego godz. 9,15 rano, w którym to dniu nastąpi przemówienie prokuratora i obrony.

Wyroku należy spodziewać się w sobotę.

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego“ po godz. 7,30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4—84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

Wizyta króla Karola w Polsce



Król Karol II.

W sobotę, dn. 26 czerwca Naród Polski powita w granicach swego państwa władzę zaprzyjaźnionej i sojuszniczej Rumunii, króla Karola II. Prócz charakteru kurtuazyjnego rewizyty, przyjazd króla Karola II do Polski posiada swą głęboką wymowę polityczną. Tak przyjazd króla Karola do Polski, jak i niedawny pobyt w Bukareszcie Pana Prezydenta są dowodem i wyrazem dalszego zacieśnienia węzłów sojuszu polsko-rumuńskiego i pogłębienia tradycyjnej przyjaźni łączącej oba państwa.

Sojusz polsko-rumuński, jak wiadomo, oparty jest na konieczności żywej współpracy z położenia geopolitycznego obu narodów. Zapoczątkowany przez dwóch wielkich mężów stanu: Marszałka Józefa Piłsudskiego i króla Ferdynanda I, ojca króla Karola, jest on wynikiem zrozumienia wspólnoty interesów obu państw.

Podkreślić należy wielką rolę jaką odgrywa król Rumunii, Karol II w tym ewolucyjnym procesie politycznego życia swego kraju. Świadły ten monarcha, który umiał zrozumieć i ocenić właściwie sytuację międzynarodową w Europie, umiał także określić miejsce, jakie Rumunii przysługiwać winno w kompleksie państw europejskich. Stanowiąc czynnik nadrzędny i kierowniczy, zarówno w polityce wewnętrznej jak i zagranicznej Rumunii, król Karol wkładał, po których państwo rumuńskie konsekwentnie dążyło do postawienia sobie celu. Wyrazem tendencji politycznych króla Karola jest szczególna troskliwość z jaką odnosi się on do armii i młodzieży.

Gdy bowiem armia przedstawia trzeźniejszą, a więc: bezpieczeństwo granic i zapewnienie pokoju dla kraju, to młodzież jest tego kraju przyszląścią. Z szeregu tej młodzieży powstanie wszak kiedyś nowa armia, która ożywiona duchem prawdziwie patriotycznym zaprowadzi krajowi jak najdalej idące gwarancje bezpieczeństwa i utworzy fundament własnej siły. Na tym fundamencie oprzeć będzie można z ufnością całą politykę państwa. A jakie wyniki uzyskała planowa i wytrwała działalność

króla Karola II na tych dwóch polach, wiemy wszyscy z opisu wizyty Pana Prezydenta w Bukareszcie.

Stosunki między Polską i Rumunią nie są jednak wyłącznie oparte na zrozumieniu wspólnych interesów, — mają one szerszą podstawę. Nie mała bowiem rolę odgrywa w tym sojuszu czynnik lojalności z jakim Polska odnosiła się i odnosi do wszystkich interesów swego sojusznika. Polska uwzględniła z natury rzeczy w swym postępowaniu również interesy ogólne Rumunii t. j. te zainteresowania, które dla Polski nie przedstawiają specjalnego znaczenia. Przyczynę tego stanowi fakt, że Polska stanowczo przeciwstawia się wszystkim t. zw. „sferom wpływów”. Tendencja tworzenia takich „sfer wpływów” dała się obecnie zauważyć z nadzwyczajną wyrazistością w ogólnej polityce międzynarodowej. Polska jednak, wierna wytkniętej sobie linii politycznej, jest zasadniczo przeciwna zarówno tworzeniu własnej „sfery wpływów”, jak też nie życzy sobie znaleźć się w „sferze wpływów” jakiegokolwiek innego państwa. Podobne stanowisko Polski znalazło duże zrozumienie i uznanie Rumunii, będącej do



Min. Spraw Zagr. Antonescu.



Książę Michał.

niedawna terenem, na którym ścierały się wpływy i interesy różnych państw.

Na takich zasadach oparty sojusz i z takich pobudek wypływająca przyjaźń polsko-rumuńska musi się już niejako automatycznie zacieśniać. W miarę, jak sojusznicy coraz lepiej się poznają wchodzi w coraz bliższe ze sobą stosunki. Że przyjaźń istniejąca między Polską i Rumunią przekroczyła granicę układów szablonych i że sojusz polsko-rumuński posiada dziś podstawowe znaczenie dla utrzymania pokoju europejskiego, — z tego dobrze zdają sobie sprawę wszystkie państwa europejskie, śledząc z bacznością etapy zacieśniania się tej przyjaźni.

Ale pojęli to również narody obu państw, witające radośnie każdy przejaw przyjaźni polsko-rumuńskiej i dlatego okrzyk: „Traiesca Romani!”, którym witają będziemy w sobotę władzę Rumunii będzie okrzykiem spontanicznym, płynącym z głębi serca i przekonania.

Po zajściach w Częstochowie

Prasa przynosi dalsze szczegóły zajść w Częstochowie. Na ul. Kościuszki w pewnym miejscu widnieje na bruku napis, pisany kredą: „Tu mieszkał Józef Pędrak”. Strzałka wskazuje kierunek, gdzie należy szukać domu mordercy. Jest to jedna wielka ruina. Dom mordercy został kompletnie zniszczony.

Ogółem w Częstochowie zniszczono 90 sklepów, należących przeważnie do kupców uboższych, gdyż policja zabezpieczyła sklepy zamożniejsze.

Biskup częstochowski ks. Teodor Kubiś na ogólnie następującą odezwę do katolickiego i polskiego społeczeństwa Częstochowy.

„Najmilsi, Częstochowa przeżywa nader ciężkie i niebezpieczne chwile. Została popełniona zbrodnia potępienia godna. Straszna wywołała ona wśród naszego społeczeństwa oburzenie i niepokój. Służę nie domagam się satysfakcji za tę zbrod-

nię, słusznie domagamy się stworzenia w naszym mieście takich warunków, które by na przyszłość uniemożliwiały podobne zbrodnie.

Zły duch atoli chce wyzyskać tę atmosferę, by pchnąć ludność miasta do czynów niegodnych katolika i Polaka, do czynów, które by ten gród Najświętszej Marii Panny zamieniły na gród nienawiści, które by zadawały ciężkie rany temu religijnemu sercu Polski, jakim jest stolica Królowej Korony Polskiej, które by zatruty tę krzywą duszą polskiego zarodkiem zbrodni i ścigali na nas straszne niebezpieczeństwa i nieszczęścia. Kto kocha Najświętszą Marię Pannę, Jej gród, niech się oprze, niech przeciwdziała temu złemu duchowi.

W imieniu Jej, jako Jej niegodny minister i wasz arcypasterz, zwracam się do was z gorącym wezwaniem, byście w tych ciężkich chwilach zachowali równowagę i spokój i innych uspakajali, byście bronili

Aktualia z państwa Sowietów

ŚWIECE ŁOJOWE.

„Leningradzka Prawda” donosi o nieporządkach na Kolei Oktiabskiej, gdzie dotychczas wagony są oświetlane jeszcze świecami łojowymi. Kolej nie ma dokładnego rozkładu jazdy a wagony są niezwykle brudne. Na dworcu Finlandzkim przed automatami telefonicznymi stoi długa kolejka, zresztą automaty są najczęściej zepsute: „Czyż wreszcie naczelnik kolei Wiśniewski nie zdecydował się na wprowadzenie nieporządku na odcinku swej pracy” — kończy „Leningradzka Prawda”.

NOWA SEKTA, CZY NOWY PRETEKST DO TERRORU.

„Komsomolskaja Prawda” donosi, że w ciągu ostatnich dwóch lat ogromne rozpowszechnienie znalazła w ZSRR sekta „Wędrowców”. Sekta ta agituje otwarcie przeciwko władzy sowieckiej. Przedstawiciele jej wędrują od wsi do wsi tłumacząc chłopom, że władza sowiecka jest państwem Anłychrysta i że po jej rychłym upadku nadejdzie Sądny Dzień. Sekta posiada doskonałą organizację, ma wszędzie swe kryjówki i zaopatruje swych wędrownych agitatorów w specjalne paszporty, na których zamiast pieczęci figuruje znak krzyża. Zaopatrzeni w te paszporty „Wędrowcy” wszędzie znajdują przytułek u ludności.

Wobec wyraźnej politycznej szkodliwości tej sekty władze wydały rozporządzenie, ażeby agitatorów „Wędrowców” karać śmiercią przez rozstrzelanie. Na zasadzie tego rozporządzenia rozstrzelano niedawno w Wierce jednego z kierowników tej sekty, Krystofora Zyrianowa.

BIUROKRATYZM.

Na posiedzeniu rady komisarzy ludowych komisarz Mikołaj złożył sprawozdanie z przeprowadzonej przez siebie rewizji metod stosowanych w budownictwie sowieckim. Mikołaj stwierdził, że biurokracyzm i drobniagowość przybrały monstrualne wprost rozmiary i paraliżują budownictwo sowieckie. Odnosi się to zwłaszcza do projektów technicznych i architektonicznych. Od architekta wymaga się wykazania na planie najdrobniejszych na wel szczegółów budowy. W rezultacie projekt małej cegielni zajmuje średnio 20 wielkich tomów: planów, kosztorysów i t. p. Wymaga to ogromnej ilości inżynierów, techników i t. p. zajętych przy opracowaniu nikomu niepotrzebnych drobniagowych planów i pociąga za sobą oczywiście ogromne koszty.

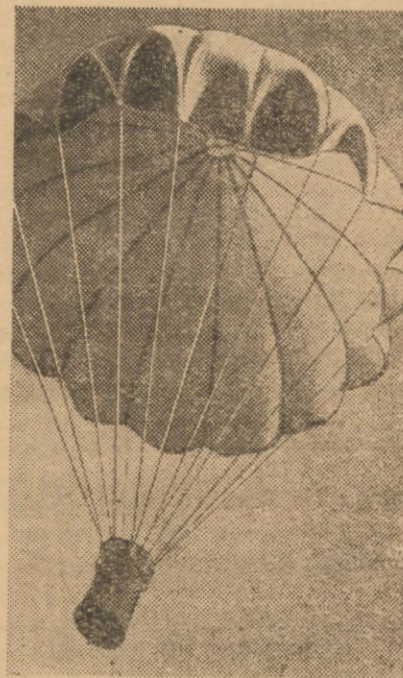
Przy tym wszystkim nie ma w budowni-

ctwie sowieckim typowych planów dla standardowych budowli, a całą pracę za każdym razem rozpoczyna się na nowo.

NIE CHCĄ WSTĘPOWAC DO ARMII SOWIECKIEJ.

Wobec nadejścia terminu kompletowania szkół wojskowych (podchorążówek) sowieckich przez nowych uczniów, na całym terenie ZSRR prowadzi się wśród młodzieży usilną propagandę za wstąpieniem do szkół wojennych. Sprawa ta rokrocznie przysparza rządowi sowieckiemu niemałych trudności. W zeszłym roku wobec braku chętnych maturzystów przyjęto ponad 60 proc. nowego „kompletu” z uczniów mających zaledwie 7 klas szkoły powszechnej. W tym roku również do całego szeregu szkół wojennych m. in. w Mińsku, Tyflisie, Tomsku, Władywostoku i t. d. nie zgłosiła się potrzebna ilość kandydatów pomimo obiecanych dobrych warunków materialnych. Napawa to niepokojem prasę sowiecką podkreślającą, że dzisiejsza technika wojenna wymaga oficerów z dobrym wykształceniem, a brak takich oficerów obniża znacznie wartość bojową armii.

Medycyna z powietrza



Ostatnio w okolicach, dolnych katedr żywołowych i oddzielnych od komunikacji ze światem, zaczęło na spadkach zrzucić medykamenty whermetycznie zamkniętych puszek.

O czym piszą w Szanghaju

Japoński parowiec tej samej linii i poddała go długim poszukiwaniom opium. Rewizja nie dała rezultatów, jak należy przypuszczać, dzięki przedwczesnemu aresztowaniu stolarza okrętowego.

SS. Yoshida Maru No 1, 5425 ton przybyła wczoraj po południu do Szanghaju, wioząc na pokładzie osmiu pozostałych przy życiu z jedenastu, stanowiących załogę trawlera Nanshon Maru 23, który się rozbił i zatopił w gęstej mgie koło Keelung. Formosa we wtorek o świcie. Pierwszy z okrętów zajęty był rybołówstwem głębinnym i połowem wielorybów.

Chińska łódź przewozowa Shun Ping, wioząca 56 pasażerów z Tientsi do Tangku została napadnięta przez bandę piratów, liczącą 30 ludzi. Piraci, którzy weszli na pokład jako pasażerowie, nagle opanowali prom, zabierając pieniądze, kosztowności i

inne dobra. Łódź zatrzymała się w pobliżu Ningho, gdzie piraci wsiadli na oczekujące ich łonki.

Trzydzieści oddziałów japońskich zostało zniesionych w dwugodzinnej bitwie z 300 bandytami około Hohen w północno-wschodniej Mandżurii we środę po południu wedle wiadomości z Chiamussu. Żołnierze japońscy stanowili konwój wojskowego transportu.

Rekordową ilość opium skonfiskowali urzędnicy skarbowi w porcie New Yorkskim na brytyjskim parowcu Taybank, w przeddzień odjazdu okrętu do Szanghaju. Ładunek, oceniony w granicach 200 do 500 tys. dolarów ukryty był w 12 tysiącach małych blaszek.

Tuż po niedawnym sensacyjnym aresztowaniu 12 tysięcy blaszanek opium na ss. Taybank, r. czna policja celna przytrzymała tutaj (w Szanghaju) ss. Lössiebänk — inny

brytyjski parowiec tej samej linii i poddała go długim poszukiwaniom opium. Rewizja nie dała rezultatów, jak należy przypuszczać, dzięki przedwczesnemu aresztowaniu stolarza okrętowego.

Francuska policja odkryła wczoraj po południu przy 283 Rue Lafayette 10000 czerwonych pigulek, pewną ilość morfiny i innych mieszanin, używanych do wyrobu pigulek, a także urządzenia fabrykacyjne. W pokoju na drugim piętrze aresztowano trzech ludzi.

Dokonano zuchwałej próby opanowania składów celnych we francuskiej koncesji, z zamiarem odzyskania skonfiskowanych towarów. Próba została udaremniiona przez francuską policję. Straż celna skonfiskowała onegdaj 16 bal szmuglowanych tkanin. Towar został dostarczony do składów celnych o północy, a czterech goźdźw połem czterdziestu ludzi, zbrojnych w machy i kije, przewiechało dwoma autami, pobiło urzędników celnych, sforsowało drzwi i zabrało ładunek. W między-

czasie powiadomiono francuską policję i auta zostały zatrzymane na głównej ulicy francuskiej koncesji. Sześciu ludzi przytrzymało. Reszta zbiegła.

Imaginacyjna wojna ze strzelaniną szalała wczoraj przez trzy i pół godziny na szerokiej przestrzeni, we wschodniej części międzynarodowej koncesji, gdy dwa tysiące japońskich marynarzy brało udział w manewrach. Ostre rat-tat-tat karabinów maszynowych mieszało się z krótkim szczekaniem strzelb, głębokim gruchotem ciężkich tanków i z wyciem pancernych samochodów i motocykli, pędzących pełnym gazem.

Zadanie polegało na wyparciu i opanowaniu około 700 ludzi, oznaczonych jako „Niebiescy” przez przeważającą liczbę, ciągnącą od Hongkew na wschód. Mroźna noc, oświetlona przez księżyc w pełni, była tem porządku ćwiczeń o 1.30 rano. Podczas gdy „Niebiescy” zajęli swe pozycje, wysunięte nad kanał Yangtsze poo, „Brazowi” — nazwani tak od

koloru stalowych hełmów — zwlekali, patrolując Hongkew.

O 3.45 główne siły „Brazowych” zostały skoncentrowane na przeciw ulic Tsitsihar, Wangchow i Pingliang. Atakujący rozwinięli się w trzy linie i trzema ulicami poczęli ostrożnie posuwać się na wschód. „Niebiescy” wzniesli wzdłuż kanału zasieki z drutów kolczastych i ochrony z worków z piaskiem, pierwsze oznaczone przez zrak, a ostatnie przez papierowe wstążki.

Po krótkim szturmie ślepakami „Brazowi” wyparli nieprzyjaciela z brzegów kanału. Przywołano saperów do budowy mostu.

Mężnie broniąc swych pozycji „Niebiescy” wytrwali aż do 6.45, kiedy oparli się o swą ostatnią linię — ulicę Glen. Odważna próba zaskoczenia przeciwnika, podjęta przez sześciokolowy samochód pancerny „Niebieski”, była jednym z bardziej podniecających wydarzeń tego ranka. Za taczając się zygżakiem wzdłuż ulicy z szybkością około 35 mil na godzinę, samochód, ważący co najmniej 5 ton minął o włos kilka telefonicznych i oświetlonych słupów. Jak też dziesiątki przyglądających się Chińczy-

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS.
W. MAKONIK
PROJEKTY WNEŹ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

Lot Moskwa — San Francisco

Rok rocznie z nastaniem wiosny, a zwłaszcza lata, zaczyna się wśród bractwa lotniczego wszystkich krajów ruch intensywny. Od czasu, gdy Lindbergh swym wspaniałym „podojem Atlantyki” otworzył przed lotnictwem niezmiernie wprost perspektywy rozwoju, nie ma prawie sezonu by świat nie dowiedział się o nowym jakimś wyczynie, rekordzie, sukcesie, zwycięstwie. Są wprawdzie w tych próbach pokonywania przestrzeni rzeczy smutne, jak śmierć Willeya Posta, czy zaginięcie Co li i Nungessera, czy pożar „Hindenburga”. Nie zatrzymuje to jednak triumfalnego pochodu awiacji na drodze nowych laurów.

DWA WYCZYNY.

Wciąż się odwraca z głośnym na cały świat szelestem coraz to nowa kara w kłódkę historii lotnictwa. Dwie takie karty w bieżącym sezonie zawdzięcza aeronautyka lotnikom sowieckim. Chodzi o: 1) wylądowanie i rozbięcie obozu na biegu nie północnym oraz 2) lot Moskwa — San Francisco via biegun. Oba te wyczyny wiążą się ze sobą ściśle i logicznie. Najpierw zdobyto biegun, opanowano go, zapoznano się bezpośrednio z jego warunkami atmosferycznymi i meteorologicznymi, a następnie użyto tegoż bieguna jako etapu w drodze na ołbrzymiej 12,000-kilometrowej trasie Moskwa — San Francisco. Za tymi dwoma ogniwami powinno pójść trzecie, najważniejsze: uruchomienie stałej komunikacji między dwoma największymi republikami świata — północną i południową.

Omałowana trasa, którą przebyli w tych dniach lotnicy sowieccy, obejmuje miejsce wości następujące: Moskwa — Onega — morze Białe — półwysp Kola — morze Barentsa — ziemia Franciszka Józefa — biegun północny — ocean Półn. Lodowa — wyspa Patryka — przylądek Pearce Point — Kanada (port Simpson) — stan Alberta — Portland (stan Waszyngton) — Vancouver. Dla ścisłości dodajmy, że do samego San Francisco lotnicy nie dolecie li, co jednak nie zmienia postaci rzeczy i nie ujmie znaczenia wyczynowi.

TRZEJ ŚMIAŁKOWIE.

Gigantycznego lotu dokonali trzej śmiałkowie: Czkatow, Bajdukow i Bielałow. Nazwiska dołchyczas — przynajmniej poza granicami ZSRR — mało zna ne, zwłaszcza w zestawieniu z nazwiskami słynnych lotników polarych: Wodopiano wa, Lewoniewskiego, Gromowa i in.

SAMOLOT.

Samolot „ANT — 25” skonstruowany przez specjalistę sowieckiego w tej dziedzinie prof. Tupolewa, jest jednopłatowcem o niskim osadzeniu, połączonym, mającym wielką (w porównaniu z innymi samolotami) rozpiętość skrzydeł, wciągany podwozie i potężnym motorem, też konstrukcji sowieckiej. Kabinę pilotów ogrzewają gazy spalinyowe silnika. Samolot przystosowany jest zarówno do lądowania jak też do wodowania, gdyż oprócz kół, które przed wodowaniem wypelnia się powietrzem, co pozwala na utrzymanie się na wodzie nawet kilka dni aż do chwili przybycia sprowadzonego drogą radio wa ratunku. Nie trzeba bowiem dodawać, że samolot „ANT — 25” posiada radiostację, automat, pozwalający pilotowi na od poczynek i kierujący statkiem powietrznym w chwilach, gdy — wskutek mgły — widzialność spada do zera, no i cały szereg innych technicznych urządzeń, bez których szanujący się lotnik współczesny, zwłaszcza podczas dłuższych podróży się nie obchodzi.

Podczas lotu utrzymywał „ANT — 25” stały kontakt z sowieckimi stacjami meleo

logicznymi, rozsiadłymi w różnych punktach strefy północnej i komunikującymi co parę godzin o stanie pogody. Po prze locie nad biegunem, nawiązali lotnicy łączność ze stacjami kanadyjskimi i amerykańskimi.

TRUDNOŚCI DO POKONANIA.

Dzięki wskazówkom meteorologicznym wspomnianych powyżej stacji i obserwatorów, lotnicy mieli się na baczności i starali się omijać burze i cyklony. Niezaw sze jednak to im się udawało. Walczyli więc musieli z cyklonem który ich złapał pod 72 stopniem szer. półn., a opuścił do piero za biegunem. Inny cyklon zaskoczył lotników już nad terytorium Kanady w rejonie rzeki Mackenzie. Wreszcie mieli Ros janie ciężką przeprawę ze sztyormem nad wybrzeżem Pacyfiku, już niedaleko celu podróży.

Skok z Moskwy do San Francisco bez

lądowania zajął lotnikom 63 godz. 25 min. „ANT — 25” leciał przeważnie na wysokości 4 tys. mtr. Na ogólną długość trasy (12 tys. km.) przypadło około 6 tys. km. wody i lodów.

SUKCES.

Zmęczonych fizycznie i psychicznie lotników powitano w Ameryce z niekłamnym entuzjazmem. Gdzie jak gdzie, ale w ojczyźnie Lindbergha, Byrda, Posta umie ją ocenić wyczyny w dziedzinie lotnictwa. A propos Lindbergha: udzielił on ostatnio włoskiemu „Corriere della Sera” wywiadu, w którym wyrażał się bardzo optymistycznie na temat lotów rakietowych. Znakomity lotnik widzi dla nich wielką przyszłość. Jeżeli tak to sukces lotników sowieckich uważać należy za etap na drodze do osiągnięcia przyszłych, jeszcze większych zwycięstw w powietrzu.

New.

Baldwin — kawalerem Orderu Podwiązki



Byli premier angielski Baldwin, siołogratowany razem z innymi 24 kawalerami Orderu Podwiązki na nabożeństwie w kaplicy św. Jerzego w zamku windsorskim.

Kongres szaradzystów

W stolicy Danii obradował międzynarodowy kongres szaradzystów. Na obrady jego przybyli reprezentanci 7 państw europejskich.

Jak donosi prasa kopenhaska, przedmiotem narad była sprawa wynalezienia nowych form rozrywek umysłowych. W poszczególnych krajach zauważono przesyt łamigłówkami. Czytelnicy wydawnictw w tym głównie pism codziennych uskarżają się na brak nowych zainteresowań w dziedzinie konkursów i turniejów krzyżówkowych.

W zjeździe kopenhaskim postanowiono ogłosić konkurs na utworzenie nowego typu zagadki, która by wносиła świeże momenty w dziedzinę rozrywek umysłowych dla osób dorosłych.

Z okazji zjazdu, szereg wydawnictw za mieściło specjalne dodatki w siedmiu językach, poświęcone głównie propagandzie pięknych okolic Danii oraz nowym szaradom i łamigłówkom. Należy zaznaczyć, że prasa duńska przyczynia się w wielkim stopniu do popularyzacji rozrywek umysłowych, gdyż zamieszcza w nie dzielnych wydaniach szereg zadań i szarad wyznaczając za trafne rozwiązania po ważne nagrody. Przy poszczególnych redakcjach utworzone zostały specjalne kluby szaradzystów, które wyłącznie poświęcają się propagandzie rozrywek umysłowych jako milego czynnika i bodźca samokształcenia. W szkołach, niektórzy uczniowie zarabiają dość znaczne sumy własne z tytułu trafnych rozwiązań szarad i łamigłówek.

Zgodnie z obwieszczeniem poprzednio podanym do wiadomości, oficer, dowodzący czwartym regimenterem Marynarki Stanów Zjednoczonych pragnie powtórzyć wszystkim, którzy mają do czynienia z żołnierzami regimenteru, że ci, którzy używają im kredytu, czynią to na własne ryzyko.

Ograniczona wypłacalność zaciągających do regimentu żołnierzy jest dobrze znana każdemu, a praktyka używania im kredytu w wyższej mierze niż ludziom cywilnym w podobnych finansowych okolicznościach jest nie w duchu businessu i nieostrożna. Kwatery Czwartego Regimentu Marynarki nie będzie służyła jako agencja do pokrywania strat, wynika z tego ze zlekceważenia tej notatki.

Koty podnoszą ogon do góry, gdy są złe. Psy podnoszą ogon, gdy są zadowolone. A krowy podnoszą ogon, aby uderzyć w oko tego, kto je doł. Także faktem jest, że nie można lepiej chronić biżuterii i futer, niż przez polisę ubezpieczeniową XS AU Risks Polisy.

Makturek.

Bułgarskie metro

W Sofii — stolicy Bułgarii, rozważany jest projekt wybudowania kolei podziemnej. Władze wobec narastającego ruchu i wąskich ulic zmuszone są realnie myśleć o przystąpieniu do robót nad założeniem pierwszych linii kolejki podziemnej.

Przygotowany został dokładny plan budowy metra, które w swym biegu uwzględni najruchliwsze arterie miasta. Pierwszy szlak kolejki podziemnej będzie długości 13 km, wiążąc się ściśle z przystankami autobusowymi i tramwajami.

Lista defraudantów podatkowych w USA

Ogłoszona została druga z kolei lista defraudantów skarbowych, przeciw którym Skarb Stanów Zj. A. P. wdrożył postępowanie karno-skarbowe za świadome zatajenie dochodów w celu uchylecia się od zapłaty podatków. Wśród licznej „zeszy” tych uciekinierów podatkowych znajdują się: Charlie Chaplin z kwotą 25 tys. dol., głośny aktor angielski Charles Laughton z 100 tys. dol., Eddie Cantor z 15 tys. dol., bokser niemiecki, b. mistrz świata Schmeling z sumą 3600 dol., słynny skrzypek Fritz Kreisler z sumą 130.000 dol. i Rockefeller, Percy i Edyta z kwotą 8.300.000 dol.

Praktyczny wynalazek dozorczy domu

Dozorca domu przy ul. Długiej 36 w Warszawie nie mógł sobie poradzić z żarówkami lamp korytarzowych. Żarówki te były stale przez kogoś kradzione. Chęć uniknąć ciągłych strat, gdyż musiał żarów ki kupować za własne pieniądze, jeżeli nie dostarczył do administracji domu zużytych, zainstalował dzwonki alarmowe i połączył z wszystkimi żarówkami w całym domu.

Po dwóch dniach usłyszał w swym mieszkaniu dzwonek. Wybiegł na korytarz i złapał na gorącym uczynku kradzieży żarówek złodzieja. Okazał się nim nigdzie niemiędowany Edward Ostrowski, którego lokatorzy domu porządnie obili i oddali w ręce policji.

Granitowy podarunek

Rząd fiński ofiarował stolicy Francji, Paryżowi oryginalną pamiątkę. Przedmiotem podarunku jest ogromny stół wykonany z granitu, a znajdujący się tymczasowo na wystawie paryskiej w pawilonie fińskim.

Pamiątkowy stół wyłupany został z połącznego bloku granitowego. Z tej samej skały wykonana została płyta kryjąca sar kołag Napoleona w kościele Inwalidów w Paryżu.

Czerwone widma w cukierni warszawskiej

Do cukierni Kozłowskiego przy ul. Koszykowej w Warszawie w czasie największej zabawy przyszło towarzystwo składające się z kobiet i dwu mężczyzn.

Widok gości wywoływał przerażenie. Wszyscy mieli pokaleczone twarze, ubrania w strzępach.

Jak widma zajęli oni stołek prosząc o podanie lodów. Kelner zaproponował przy bysom obmycie krwi. Propozycja jego była źle przyjęta. Czerwone widma rzuciły się na kelnera, bijąc go czym popadło.

Po nominacji p. Rutkowskiego

Nominacja p. Jerzego Rutkowskiego na zastępcę kierownika „Związku Młodej Polski”, wywołała szereg komentarzy kół politycznych.

M. in. „ABC” pisze: Nominacja ta, jak informują kółka zazwyczaj dobrze poinformowane, była wynikiem politycznego porozumienia się grupy t. zw. „Ruchu Młodych” z kierownictwem Ozone. Wskazuje na to zresztą wyraźnie treść przemówienia p. Jerzego Rutkowskiego. Podobno w niedługim czasie ma nastąpić szereg nowych nominacji spośród ludzi grupujących się dookoła „Ruchu Młodych” na eksponowane stanowiska w Ozone.

Ostatnie dni sypania kopca na Sowińcu

Prace przy budowie kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu dobiegają końca. W najbliższych dniach zostaną ukończone szczytowe warstwy kopca. Kopiec od podstawy wznosi się na wysokość 36 mtr.

Do Krakowa przybywają ostatnie delegacje celem złożenia ziemi różnych historycznych miejscowości do masywu kopca. Składanie to zostaje zakończone z dn. 1 lipca, ze względu na ukończenie budowy całości kopca.

Po ukończeniu budowy kopca będą w intensywnym tempie kontynuowane prace koło urządzenia otoczenia.

Rutynowy NAUCZCIEL MUZYKI
udziela lekcji gry na fortepianie
— Ceny przystępne
ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4-6 dp.

Opera

Bardzo lubię operę. Tak lubię, że odnalazłem prastare libretto nieznanej opery. Przedstawiam ją poniżej i ogłaszam konkurs wśród muzyków na odnalezienie partytury. Oto treść libretta:

Akt I.

Violetta (sopran) kocha się w szlachetnym Dorciu (tenor). Wyjeżdżają konno na przechadzke. Ale Violetta kocha też bandytę Sadello (bas). Bandyta goni zakochaną parę na czele swej bandy (chór). Szlachetny Dorcio spostrzega bandę Sadella i śpiewa:

— Uciekajmy, uciekajmy.

A bandyci śpiewają:

— Gońmy, gońmy!

Violetta śpiewa przepiękną arię, o tym, że nie ma chwili do stracenia. Aria ta trwa pół godziny i nosi charakter bardzo patetyczny. Chór przerywa wciąż okrzykami:

— Już zbliżamy się, zbliżamy — co robi nastroj gwałtownego pościpchu. Poczym wszyscy przebiegają przez scenę i kurtyna spada.

Akt II.

Chatka, w której schronili się Dorcio i Violetta. Przed chatką obozuje banda, która się nie domyśla gdzie zbiegowie się ukryli. Sadello przy akompaniamencie chóru śpiewa o swej miłości do Violetty. Potem Dorcio śpiewa wspaniałą arię też o swej miłości do Violetty. Potem Violetta stojąc na balkonie chatki śpiewa piękną arię o nocy, co ukryła ją przed pościgiem. Bandyci obudzają przed chatką w dalszym ciągu nie domyślają się, gdzie są zbiegowie. Przylatuje słowik (alt), który przy akompaniamencie chóru bandytów śpiewa czułą pieśń o czarze nocy. Kurtyna spada.

W czasie przerwy Dorcio i Violetta wyzykają się z chatki.

Akt III.

Violetta śpi na łące. Przez sen śpiewa arię o swych czarownych snach. Potem Dorcio (dobrze by, żeby tę arię wykonywał mistrz Kiepusa — tylko bez przemówień) zwraca się w pięknej arii do muszek i żuczków z prośbą, by brzękiem skrzydełek nie naruszyły snu ukochanej Violetty. W tym momencie podkłada się Sadello, który strze la do Dorcia, chybia i trafia w Violettę. Violetta śpiewając umiera. Pogodzeni rywale rozpaczliwie śpiewają, poczym popełniają samobójstwo. Na to przychodzi banda, chór nie oplakując Sadella, Violettę i Dorcia. Po tem zjawia się wysłannik królewski (bary ten), który śpiewa akt łaski dla Sadella. Na zakończenie mamy trzy piękne arie Violetty, Sadella i Dorcia, którzy śpiewają o zmikości życia i tragicznych jego skutkach. Kurtyna spada po raz trzeci.

D. T. F.

Wykopanie szkieletu w Łazienkach

Podczas obsadzania słupów dekoracyjnych przy bramie w parku Łazienkowskim koło Belwederu robotnicy kopiąc doł na trafiały na szczątki szkieletu ludzkiego. Kości przewieziono do prosektorium. Jak wykazały pobieżne badania, szczątki pochodzą prawdopodobnie z połowy ub. stulecia.

Portugalia w Paryżu



Posąg premiera Portugalii Salazara, ustawiony w pawilonie portugalskim na wystawie paryskiej.

ków. Trąbki na koniec bitwy zabrzęziały o 7.15, w 3 i pół godziny po pierwszym strale. Niezwłocznie po zakończeniu ćwiczeń, uczestnicy zostali zabrani do baraków na śniadanie, złożone z gorącej grochówki i ryżu.

Energiczna akcja została podjęta przez Radę Miejską przeciw mieszkaniom domów przy ulicy Tifeng, gdy ci odmówili płacenia podatków, mimo ponawianych przypominień. W końcu, po ostrzeżeniach, ostatniego czwartku rano, kulisie oddziały robót publicznych, strażnicy przez specjalne oddziały policji, zabarykowali wszystkie bramy. Następnie rozłączyli rury kanalizacyjne i wodociągowe. Rezerwowo oddział policji udał się na miejsce, aby czuwać nad porządkiem. Biuro Policji oraz p. O. K. Y. założyli mocny protest, ale Rada Miejska odmówiła uprzątnięcia barykad, zanim podatki nie zostaną zapłacone.

Mieszkańcy zagrożonej przestrzeni odczuli z początku blokadę jako du ża niewygodę, ale w ciągu sześciu dni, które od tego czasu upłynęły, przyzwyczaili się już do nowego sta-

nu. Odciecie wodociągu okazało się nie tak dużą trudnością, gdyż zarządzający domami, uprzedzając akcję Rady, porobił zapasy.

Wczoraj miała miejsce konferencja między władzami brytyjskimi i włoskimi i zgodzono się, że niefortunne starcie między żołnierzami Loyal Regimentu i marynarzami z włoskiego okrętu Lepanto było wynikiem nieporozumienia poprzedniego wieczoru. O ile władze mogły stwierdzić, liczba zamieszanych włoskich marynarzy nie przekraczała dwunastu, podczas gdy brytyjskich żołnierzy było sześciu, chociaż możliwe, że inne partie były wciągnięte. Obie strony przyznały, że na ulicy nie było walki. W rezultacie badań Brygadier Brytyjskich Sił Morskich i Dowódca Włoską Flotę postanowili zakończyć incydent przyjaźnie. Wczoraj rano oficer z Lepanto w towarzystwie sześciu włoskich marynarzy złożył przyjazną wizytę w Brytyjskim Szpitalu Wojakowym, gdzie przebywa dwu po turbowanych żołnierzy i zostawił kwiaty i słodczyne z zapytaniem o zdrowie.

Ze świata kobiecego

Do naszych czytelniczek

Ta ostatnia przed letnim sezonem kolumna w części poświęcona jest wspomnieniu s. p. Haliny Kaczyńskiej, kierowniczki wojewódzkiego referatu wychowania polityczno-obywatelskiego.

Umarła rok temu tak nagle, że zgon ten wydał się nam nieprawdopodobny.

Pozostała w ZPOK po jej odejściu jakas niby niepewność tego, co się stało. Pozostało nierealne uczucie, że odejście to jest nieczym niesprawiedliwym, nawet chorobą, której objawów nie dostrzegaliśmy. Miało się wrażenie, że ktoś zażartował z nas tak przeraźliwie. Jakby jeszcze drżały drzwi uchylone po kimś, kto odchodząc z wyznaczonego z klasnego pokoju na Jagiellońskiej 3, powie dział w drzwiach:

— No, bądźcie zdrowi! Może się nie zobaczymy... Może umrę?

Czasami tak się mówi — dla żartu. Więc człowiek patrzy na drzwi uchylone i woła: — Pożartowałaś i dosyć. Teraz wracaj!

To takie bolesne. A ona naprawdę nie wróciła. Cóż dziwnego, że ciągle patrzymy na drzwi uchylone i myślimy bezradnie — ach, Halu, Halu — i jakże tak można?

I ciągle w nas tkwi coś, jakby cień wiary w możliwość Jej powrotu.

Jeżeli taka jest tęsknota — tęsknimy ciągle. Przecież jesteście w związku rodzinie.

W rocznicę posyłamy Halinie stąd — Tam pozdrowienie.

Redakcja.

Dziś — 25 czerwca (piątek) o godz. 8.30 w kościele św. Trójcy (ul. Dominikańska) odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę s. p. **Haliny Kaczyńskiej**

drogiej, niezapomnianej towarzyszkii pracy w Z. P. O. K.

Zawiadamiamy członkinie nasze o tej uroczystości żałobnej, aby mogły zadość uczynić potrzebie swego serca i być duchem ze Zmarłą w rocznicę Jej śmierci, biorąc również udział w złożeniu kwiatów na cmentarzu.

W rocznicę

Rok mija od śmierci Hali Kaczyńskiej, śmierci niespodziewanej, która tyle bólu przyczyniła członkiniom ZPOK w Wilnie.

Dopóki Halina żyła, brałyśmy jej obecność chętnie i radośnie, ale z wyjątkiem. No, wiadomo — Halina. Zresztą nie wszystkie fakty z jej życia ugrupowały się w naszej świadomości tak silnie, żeby czuć ciągle, jaka jest nieobecność.

Najbliższa dla nas była właśnie jej „zwykłość“ — to znaczy bezpośredni stosunek do świata, żywa reakcja, serdeczna uczynność oraz humor, który czynił jej obecność bardzo pożądaną w tej wielkiej rodzinie, jaką jest Z. P. O. K.

Jako kierowniczka referatu wychowania polityczno-obywatelskiego, najważniejszego z referatów ZPOK, musiała Halina Kaczyńska często wyjeżdżać na prowincję, gdzie zastawiała jak najlepsze wspomnienie. Rozjaśnyła te zabierały jej resztki czasu, jaki mogły mieć dla siebie po ciężkiej pracy w szkole, lecz nie narzekała na to i zawsze dawała się namówić na wyjazd dla dobra ogólnej sprawy. Pamiętam jedną taką podróż, którą odbyłyśmy wspólnie. Jechaliśmy do Głębokiego, a ona do któregoś z mniejszych ośrodków leżących na linii Wilno — Głębokie. Wtedy dopiero — pierwszy raz od czasu dzieciństwa — spędziliśmy sam na sam kilka godzin na długiej rozmowie. Jakoś nie mówiliśmy o faktach, o sensacjach i o wnioskach politycznych, ale o czymś leżącym poza nurtem dnia codziennego, jakby o miasteczku życia.

Doszliśmy do przekonania, że nie należy nigdy się hamować w okazywaniu miłości najbliższym swoim — nigdy wszakże nie wiadomo, kiedy nadejdzie godzina rozstania. Trzeba usunąć z praktyki codziennej niecierpliwie słowa, bolesne przytyki i niezdolność pojąć osoby, upoważnionej do prawie nie dotykliwych moralów i „mającej rację“.

Już ludzie mają też „swoje“ racje. Dlaczego koniecznie naszą im narzucać? Jakoś rozróżniliśmy się obie tak rozważając. Umilkłyśmy, jakby obliczając, ile to razy bliżej nasi mogli być przez nas dotknięci boleśnie. O, ja miałam dużo na sumieniu. Ale to już były nasze sprawy najbardziej osobiste. Tego więc nie poruszałyśmy. Milczenie przerwała Halina.

— Tak. Niektóre rzeczy w życiu są nie zawodne. Inni ludzie są to jednak obcy ludzie. A matka matką pozostanie, siostra będzie siostrą. Tam zawsze można powrócić i wierzyć, że się będzie dobrze przyjęta.

— Jeżeli nie nauczysz się kochać matki swojej, nie potrafisz kochać ojczyzny — to są słowa, jakie czasami powtarzam uczniom, więc w tym jesteśmy zgodne. Ale wiesz że bywała wypadała, że te osoby obce drogą życia się zmieniają i się w siostry i w braci.

— Możliwe, a nawet napewno... czasami, czasami. Ale matka — to matka, a siostra — to siostra — powtórzyła z uporem — Więc tych nieelicznych „obcych“, o których mówisz, niejako „wprowadza się do rodziny“, ale jednak na drugą hipotekę.

Rozmawiałam się. — Różne bywały rodziny, moja droga. Sama wiesz. Ja również skłonna jestem do idealizowania tej sprawy. Ale taka jestem niewsta przywiązania i ciepła. Więc o naszym Związku np. myśleć bym chciała „rodziną“.

ha ha! W postawie, w głosie było coś nieprzejednanego. Tak dużo osób było wtedy „nieprzejednanych“. Ucierpiałam od jednych i od drugich. Posadzono mnie o brak przekonania. A ja chciałam być tylko „wyrozumiała“. Nie rozumiem „wyrzekania się“ siostry ze względu na jej przekonania. I dla czego właśnie ja muszę mieć rację?

Tu Hala pouczyła mnie, że należy jednak mieć własną rację, której się człowiek trzyma, ale co do krzywdzenia: „hańba“ uznala to za komiczne. Właśnie „komiczne“.

— A najgorzej gdy potem trzeba robić „wtył zwrot“ i mówić: „omyliłam się“. A jednak należy to uczynić, gdy nie chce się zostać kompletnym cymbałem — dodała.

— Hm? Mówiałaś to w życiu?

— A jakże! — stwierdziła Hala z niejaką satysfakcją.

— To doskonale — powiedziałam z ulgą. Nie krzyczę „hańba“, ale myślę i mówię potem „przepraszam“.

— Ty już za szybko ustępujesz. Radziłabym światu całego nie uważać za rodzinę. By tylko matka to jest matka, a siostra to siostra.

— Nie strasz mnie — rzekłam niechętnie. — Za mało jeszcze jesteś pokłuta? — spytała Hala ironicznie.

Ostatni raz rozmawialiśmy ze sobą w pierwszych dniach czerwca ubiegłego roku. Czy mogłam przypuścić, że Hala pozostaje tylko kilkanaście dni życia. A przecież w tym spotkaniu doprawdy było coś mistycznego.

Powiedziała mi: — A więc umarł twój brat? — Tak, Halu — odrzekłam... — A ja wobec niego przybierałam łony osoby „mającej rację“. A on umarł ze swoją racją i jakże się teraz pogodził? — To nie — odparła — W rodzinie takie spory dają się i po śmierci załatwić. Co

W natłoku śpiesznie załatwianych spraw szkolnych, pisania świadectw, ostatnich konferencji, protokołów, egzaminów — nadeszły wreszcie wakacje. Teraz dopiero oddychając z ulgą, zdołałam zadziwiona stwierdzić, że Wilno już częściowo opustoszało.

I nadal mimo zmiennej pogody rozjeżdżała się znajomi do upatrzonej letnisk i uzdrowisk.

Ci, których różne sprawy urzędowe, lub inne niepomysłne okoliczności, szczególnie finansowe, przytrzymują jeszcze w mieście — są znużeni i mocno niezadowoleni.

Czyżby w Wilnie nie można było przyjemnie spędzić letnich ferij? Myślę — że można. Należy tylko znaleźć to co nam najbardziej odpowiada. Weźmy do rąk gazetę i szukajmy.

Pełne inicjatywy T-wo Pop. Turyst. organizuje niedzielne wycieczki nad Narocz. Kina reklamują podwójne programy po zniesionych cenach. W trosce o nasz rozwój fizyczny Ośrodek W. F. urządza kursy pływackie i t. p. i t. p.

Tak właśnie z początkiem bliżej wzmiankę o popularnym kursie wioślarskim, organizowanym przez Akad. W. Sportowy. Opłata za dwutygodniowy kurs wynosiła 1 zł. co uwzględniając tylko konieczność codziennego używania sprzętów wioślarskich — wydało mi się omyłką drukarską. Było jednak faktem.

Ośrodek łodzi stanowiły cztery panie i sternik instruktor. Po wstępnych ćwiczeniach na aparacie, stojącym w przystani

Przypadło mi w udziale pisać o naszych wspólnych z Haliną krakowskich czasach.

Wolałabym może wspominać Halinę z ostatnich 7 lat jej życia.

Mówię o tej kobiecie dojrzałej. O czołowiek pełnowartościowym. O tym niezawodnym wypróbowanym i nieodżałowanym przyjacielu jakim mi była.

Wolałabym wspominać te ostatnie 7 lat bliskiego współżycia, w czasie których nie dała mi ani jednego ujemnego wrażenia. Żadnym swym słowem, żadnym po sunięciem nie wywołała nie tylko zgrzytu ale dysonansu.

Trzeba się jednak cofnąć pamięcią o lat 24-ry do roku 1912 i 13-go.

Dobre, pogodne krakowskie czasy Halina bezpośrednio po ukończeniu gimnazjum w Tyflisie przyjechała do Krakowa.

Łatami dziecko prawie. Życiowo dziecko zupełnie.

Szeroko otwartymi oczyma patrzyła na świat tak inny, niż ten w jakim wyrastała. Całą, wrażliwą duszą chłonoła tak bar dzo wówczas ciekawą atmosferę Krakowa. Atmosferę pracy, patriotyzmu i młodzień cych zabaw.

Mówiła, że przyjechała do Krakowa uczyć się polskiego.

Czyż taki jednak był cel wysłania Jej do Krakowa?

brat to nie obcy. (Jakie to było dziwne, co powiedziała). — Podwoić muszę teraz czujność wobec ludzi. Rozumiesz? Żeby nigdy... nikogo nie urazić — rzekłam: — To niemożliwe. To już teoria. Ale musimy przynajmniej najbliższych swoich oszczędzać. Bo co rodzina to rodzina — powiedziała znowu.

— I wszystko trwa tak krótko — zakończyłam.

— Aż za krótko — uzupełniła Halina. — No i właśnie musimy się pożegnać, bo skręcam na Wileńską. Do widzenia.

I nie zobaczyłyśmy się więcej.

Miała zupełną rację, że wszystko trwa „za krótko“.

Jakieś prądy idą powietrzem i zmuszają do czujnej uwagi.

Niedosłyszalne kroki śmierci przechodzą obok.

Czerwiec jest pełen zapachów, brzęków i wibrowania życia, a jednak musimy dziś sobie coś obiecać w skupieniu i poważnie. Pełno jest nas połączonych wspólną pracą i przyjaźnią, a tak mało wiemy o sobie, tak rzadko pozwalamy sobie na przejawy serdeczności. A potem odepłdźcie kłóś z szeregu i krzyknijmy:

— O, Boże! nie powiedzieliśmy jej rzeczy najważniejszych.

Trzeba mocniej uściśnić sobie ręce, mocniej skupić się przy sobie. Nie dotykać boleśnie, nie obrażać, nie ranić — ufać i kochać.

Droga, daleka teraz siostrzyczko, przymyślimy sobie swoje wspomnienia i wiązanki kwiatów na dowód, że miłość nasza nie wy gasła. Obiecujemy ci zespolic się silnie i goręcej, abys mogła duchem przysięść i nsiąść między nami. Bo „co rodzina to rodzina“.

E. K. M.

Ze wspomnień o Halinie Kaczyńskiej

Sądę, że głębszy jeszcze.

Poliszczyna Haliny była poprawna. Byłyśmy na innych wydziałach. Spotkałyśmy się i zbliżyły przy wspólnej pracy społecznej więc: Zjednoczenie, Towarzystwo Szkoły Ludowej i Wzajemna pomoc kursów im. Baranieckiego. No i przy wspólnych zabawach.

Halina tak żywiołowo lubiła tańczyć! Nie przypominam żadnej zabawy, żadnego zebrania w Zjednoczeniu bez Haliny a iluż z nich była duszą.

Byłam w Krakowie dawniejszą wówczas kiedy Hala przyjechała.

Często trudno było wciągnąć do pracy młodszą koleżanki, zwłaszcza może koleżanki wychowane w głębi cesarstwa.

O wciągnięciu Haliny mowy być nie może. Stanała sama do apelu. Rwała się do pracy i do wiedzy. Była chciwa pracy, chciwa wiedzy.

A pracę brała każdą: i trudną i mniej ciekawą, byle owocną w rezultaty. Już i wówczas było Jej charakterystyczną cechą, że nie widziała siebie, a widziała pracę.

Nie wysiłki, a rezultaty były dla niej treścią.

Przypominam fakt taki: w dzień zbioru na T. Sz. Ludowej po kilku godzinach chodzenia z puszką oddając ją Halinie żaliłam się na znużenie. Biorąc puszkę odpowiedziała mi ze zwykłą swą wesołością.

„Daj, daj mogę z nią chodzić do rana, nie — do wieczora, póki będę miała przed oczyma rynek Krakowski, kościół Mariacki i Sukiennice.“

To charakterystyczne, nie szczędziła ani krytyki, ani zdziwienia, że ja jestem znużona. Jej na osłode, na pociechę wystarczył fakt, że to się dzieje na rynku w Krakowie, że może paść na zabytki naszej wielkości historycznej.

Drugi charakterystyczny fakt miał miejsce w czasie wielkiej zabawy, jaką urządzaliśmy na obchód naszej wzajemnej pomocy.

Halina gorliwie zajęta przy urządzaniu bufetu i dekorowaniu sali zapomniała o fakcie tak ważnym dla 18-letniej dziewczyny.

Zapomniała o — sukni. Nie przywiozła jej z sobą i nie miała czasu iść przebrać się.

Już przy pierwszych dźwiękach muzyki na sali balowej spostrzegliśmy, że Halina jest w swej zwykłej sportowej sukience. Wypędzaliśmy ją do domu, aby się przebrała. A jej tak żal było tańca, zwłaszcza mazura, który żywiołowo lubiła.

Zwróciła się do koleżóg z pytaniem: „Czyż nie zechcecie tańczyć ze mną, dlatego, że jestem tak ubrana?“

Zbyt była lubiana, znalazł się więc ktoś z koleżóg, kto powędrował po suknię na Garbarską.

Jakże żywo stoją mi w pamięci te małe, wąskie pokoki na Garbarskiej, zamieszkałe przez 3 moje koleżanki.

Nie tylko skromnie, ale niedostatecznie umeblovane — pełne były ludzi.

Siedało się tam i na schodach i po turecku na rozłożonych gazetach.

A uczyły na Garbarskiej?

— Składka do kapelusza kolegi na bułki i serdelki — lub pączki.

Herbata gościnnych gospodyń, podawana w 3 filiżankach kolejno na 10, 13 i więcej osób.

Raz tylko była ucztą wspaniała. Jakże pachli obficie przywędrowały z Petersburga.

ga, czy Kijowa, a myśmy byli zaproszeni z własnymi filiżankami i talerzykami.

Dziwnie ta Garbarska wszystkim wypadała — „po drodze“.

Tam się odbywały małe zebrania, tam wszelkie zbiórki przed wspólnym pójściem do teatru, czy na wycieczkę.

Raz przed jakąś wycieczką krajoznawczą zebraliśmy się na Garbarskiej, ale deszcz padał, — trzeba było przeczekać.

Rej w towarzyskim wodził kolega Melchior Wańkowicz i Halka Kaczyńska.

Jedna z koleżanek ułożyła wierszyk:

A deszcz pada i pada
Melchior gada i gada.

I deszcz już nie pada
A Melchior gada i gada.

Na to zaraz któryś z kolegów odpowie dział 2-gą strofą:

A wiatr wieje i wieje
Halka się śmieje i śmieje.

Choć wiatr się uciszy
Halszka tego nie słyszy

Bo się śmieje i śmieje.

Pytałam raz jedną z koleżanek z Garbarskiej, też pełną temperamentu i werwy Idę Walewską:

„Czy wy się tam nigdy nie kłócicie?“
A Ida na to. „Moja droga — ja z Hanką bardzo często, ale pokłóć ty się z Halką...“

„Masz do niej pretensje, wymyślasz — Halka się śmieje. Przeszkrobiesz coś, ona po winna ci nawymyślać, a ona się śmieje.“

Przy takim systemie sam diabeł się z nią nie pokłóci, no więc i my się nie kłócimy“

Myślę, że z tego systemu zostało jej coś na całe życie.

Swoim wielkim poczuciem humoru umiała nie jedną sprawę załagodzić, nie jeden konflikt załagodzić.

Poza krakowskimi czasami, a z dawniej szych lat chciałabym przytoczyć jeszcze jeden epizod tak charakterystyczny dla psychologii Haliny.

W 1916 roku spotkałyśmy się w sanatorium w Finlandii. Ja byłam tam na dłuższej kuracji, Halę odwiedziła matka na parę tygodni z racji przewlekłego bronchitu, którego nie mogła się pozbyć w klimacie petersburskim.

Po 2 dniach zaczęła się niecierpliwie. Jej żywa czynna natura nie mogła się pogodzić z reżymem sanatoryjnego życia.

„Dla głupiego kataru tyle czasu marnować. Ja tu mam weraundować, a oni za mnie pracują“ — mówiła.

Trzeciego dnia pożyczła ode mnie paszport, którego jej umyślnie nie zostawiono aby ją dłużej zatrzymać w Finlandii i wróciła do Petersburga.

Cóż bo miała robić? Nie mogła się uczyć, ani dla innych pracować. A własne siły? — Czyż Ona się z nimi liczyła?

Własne zdrowie — czyż je kiedy szanowała?

Ten drobny epizod prawie zatarł się przez wiele lat. Dopiero teraz tak często przypominam go sobie, teraz, gdy odeszła.

Droga moja — może tu miałabyś przed sobą — już tylko powolne tempo życia — jako człowiek co siły i zdrowie utracił?

Może tam w zaświatach czekał na Ciebie jakiś wielki wysiłek, jakiś trud? I dlatego tak prędko, tak niespodziewanie się wycofałaś.

Jakże przedwcześnie od nas odeszłaś!

F. K.

KRONIKA

— Z ŻYCIA KOBIECYCH ORGANIZACJI.

Złożenie urny z ziemią z grobów wileńskich Legionistek na Sowłach.

W niedzielę 13 bm. odbyła się na cmentarzu Rossa uroczystość pobrania ziemi z grobów poległych Legionistek. Aktu tego dokonała komisja Wojewódzkiego Oddziału Wileńskiego Związku Legionistek Polskich — w obecności członkini Związku, zgromadzonych przy swym sztandarze. Ziemia została zsypaną do pięknej urny glinianej w stylu ludowym, wyrobu Azarewicz, — którą przewiezie delegacja Legionistek wileńskich do Krakowa. Po zsypaniu do urny ziemi z grobów Legionistek, zabitych w obronie Lwowa i Warszawy — w dniu 28 bm. urna zostanie złożoną na kopcu Marszałka J. Piłsudskiego w Krakowie.

Sm.

— POLKOŁONIE Z. P. O. K. W pierwszych dniach lipca Zarząd Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet uruchamia Półkolonie Letnie na ogólną liczbę 400 dr'eci.

Jedną z półkolonii funkcjonować będzie w Nowo-Werkach — ośrodku wybitnie zamieszkałym przez bezrobotnych, pozostałe trzy obejmują najbardziej potrzebujących przed m. Wilna.

Na wzmiankowanych Półkoloniach dzieci spędzać będą czas pod okiem wykwalifikowanych wychowawczyń. Program zajęć przewiduje oprócz gier i zabaw na świeżym powietrzu, odpowiednio prowadzonych, cały szereg pogadek na aktualne tematy, jak np. opowiadania z dziejów ojczyzny, przyrodniczo i t. p. Dzieci otrzymają trzykrotne pożywienie — obficie i smacznie.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet doклада rok rocznie usilnych starań, aby Półkolonie Letnie przyniosły dzieciom jak największą korzyść pod względem nie tylko zdrowotnym, lecz i wychowawczym.

Smoterowa.

Pierwszy krok wioślarek

W natłoku śpiesznie załatwianych spraw szkolnych, pisania świadectw, ostatnich konferencji, protokołów, egzaminów — nadeszły wreszcie wakacje. Teraz dopiero oddychając z ulgą, zdołałam zadziwiona stwierdzić, że Wilno już częściowo opustoszało.

I nadal mimo zmiennej pogody rozjeżdżała się znajomi do upatrzonej letnisk i uzdrowisk.

Ci, których różne sprawy urzędowe, lub inne niepomysłne okoliczności, szczególnie finansowe, przytrzymują jeszcze w mieście — są znużeni i mocno niezadowoleni.

Czyżby w Wilnie nie można było przyjemnie spędzić letnich ferij? Myślę — że można. Należy tylko znaleźć to co nam najbardziej odpowiada. Weźmy do rąk gazetę i szukajmy.

Pełne inicjatywy T-wo Pop. Turyst. organizuje niedzielne wycieczki nad Narocz. Kina reklamują podwójne programy po zniesionych cenach. W trosce o nasz rozwój fizyczny Ośrodek W. F. urządza kursy pływackie i t. p. i t. p.

Tak właśnie z początkiem bliżej wzmiankę o popularnym kursie wioślarskim, organizowanym przez Akad. W. Sportowy. Opłata za dwutygodniowy kurs wynosiła 1 zł. co uwzględniając tylko konieczność codziennego używania sprzętów wioślarskich — wydało mi się omyłką drukarską. Było jednak faktem.

Ośrodek łodzi stanowiły cztery panie i sternik instruktor. Po wstępnych ćwiczeniach na aparacie, stojącym w przystani

AZS wyruszyliśmy wreszcie łodzią, na Wile. Pamiętamy jest szczególnie ten nasz pierwszy wyjazd. Było to coś jakby chrzest w dny potraktowany przez nas z humorem i do mieszką powagi, którą chcieliśmy osłonić bezowocność naszych wysiłków wobec stojących na brzegu wioślarzy.

Jednak nie zdołaliśmy łódź posunąć w górę rzeki. Widzowie podtrzymywali naszą energię koleżeńskimi trochę zływymi i więcej żartobliwymi uwagami, które w prze sadnej delikatności zwrócili najpierw do sternika:

— Cóż, ty Józek hamulec założyłeś, że od pół godziny na miejscu stoisz?

— No jedźcie, jedźcie — od Zielonego Mostu pohołujemy was w górę.

Stanowczo doszedł do przekonania, że wiosłowanie jest sztuką skomplikowaną i wymagającą dużej uwagi i wysiłku. Oczywiście dawniej myślałam zupełnie inaczej. Przy tej okazji dokonałam lnych rewelacyjnych odkryć np. że woda jest dziwnie gęsta i zło słwa. Wiosło nie wynurzone z niej w odpowiedniej sekundzie, silnie nderza niefortunną wioślarkę lub zatapia się, wywołując zrozumiłe zamieszanie.

Sternik, a zarazem instruktor nie pozwalał mi się pograżać w rozważaniach choć by na ten aktualny w danym wypadku temat. Trzeźwiły mnie ogólne uwagi: —

„Nie pędzować! Nie pędzować! Równaj! Uważać na szlak!“

Bardziej skuteczne były inne napomnienia, uwzględniające indywidualne, zgnubne

nałogi wioślarek: — „Trójczka, wiosło do dułki! Dwójka powoli podjeżdżać do przodu! Nosek też ciągnąć!“

Po opanowaniu powyższej fachowej, a trochę żargonowej terminologii, zrozumiałam że nie chodzi tu o nos i to chyba zakata-rzony „jak wynikałoby z treści uwagi“ — ale tak nazywa się jedna z wiosłarek. Na inne wola sternik wzdłuż przyjętych skrótów: trójczka, dwójka, szlak — zależnie od zajmowanych przez nie miejsc.

Ostatnio załoga nasza osiągnęła nawet pewien sukces sportowy. Coprawda nie jest on wcale brany pod uwagę przez fachowców, jako fakt zupełnie przeciętny i co gorsza dawno oczekiwany nie mniej w naszym przekonaniu zasługujący na wzmiankę. Na zakończenie kursu udało się nam podjechać pod most antokołski. Stąd, powróciliśmy niesioną prądem Wilni, podziwając w milczeniu srebrzyste blaski i złotawe odbicia światła na falującej wodzie.

Myślę, że Zarząd Sekcji Wioślarskiej AZS. osiągnął zamierzony cel. Wprawdzie umiejętności naszej osady a może też i innych, które korzystały z tego początkowego kursu nie są zbyt widoczne, ani imponujące.

Jednak stwierdzić musimy, że dzięki kursowi nabrałyśmy zamiłowania do sportu wioślarskiego i jesteśmy szczerze wdzięczne p. Instruktorowi i Zarządowi Sekcji za zapoznanie nas z tym rodzajem sportu, który umocnił nam przyjemne i pożyteczne dla zdrowia spędzenie letnich ferij.

1 i 2 lipca kiermasz w Budstawiu

Wystawy rolnicze i wyrobów ludowych

W dniach 1 i 2 lipca br. w m. Budstawi na Wileńszczyźnie odbędzie się wielki Odpust-Kiermasz, połączony z wystawami rolniczymi i wytwórczości regionalnej, jak tkaniny, ceramika, wyroby drzewne itp. Podczas Kiermaszu odbędzie się pokaz konia, konkursy zaprzęgów regionalnych, wyścigi koni włościańskich.

Kiermasz będzie urozmaicony po pisani i konkursami cymbalistów, orkiestr ludowych, chórów i zespołów teatralnych. Część akustyczna programu w dniu 1 sierpnia br. o godzinie 17 będzie transmitowana przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Całością organizacji Kiermaszu kieruje specjalny komitet pod protekt

toratem ppłk. dypl. Gaładyka, występującego w imieniu dowódcy KOP, oraz reprezentującego Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodniej.

Z uwagi na ogólny charakter uroczystości, komitet organizacyjny specjalnych zaproszeń nie wysyła, na tomiast tą drogą zwraca się z uprzejmą prośbą do pp. kierowników instytucji rolniczych, handlowych i społecznych, oraz całego społeczeństwa, o jaknajliczniejsze przybycie na uroczystości budstawskie.

Komitet zapewni wszystkim przybywającym środki lokomocji od stacji kolejowej do miasteczka (2 km.) oraz zakwaterowanie i możliwość otrzymania posiłków na miejscu.

Roczny dorobek przysposobienia rolniczego w powiecie nieświeskim

Do pracy w przysp. roln. w roku 1936 zgłosiło się w powiecie 48 zespołów z 30 miejscowości; w tym 9 zespołów ZS, 35 zespołów KMW., 3 młodocianych przy KMW. i 1 zespół KSM. Przewodniczący zespołu ukończył pięciodniowy kurs dla przewodników przysposobienia rolniczego w Klecku, w którym wzięło udział 72 osoby. 6 zespołów prenumeruje kurs Staszica I-go stopnia i 2 zespoły II-go stopnia. „Przysposobienie Rolnicze” prenumeruje 24 ośrodki.

W okresie zimowym praca zespołów polegała na samokształceniu przy pomocy broszur i bibliotek rolniczych oraz czasopism. W każdej gminie odbyły się dwudniowe kursy oświatowo-samokształceniowe. Ponadto odbywały się systematyczne wyjazdy do poszczególnych zespołów referenta PR i instruktora OP.

Na wiosnę w Nieświeżu i Klecku przeprowadzono rozdawnictwo materiałów konkursowych, połączone z konferencją przewodników PR. W ciągu lata odbywały się konferencje przewodników PR w miejscowościach: Kleck, Nieśwież, Kaczanowice,

Saska Lipka, Hurynowszczyzna, Kuncowiszczyna. Na konferencjach tych przewodnicy wygłaszali referaty z dziedzin pracy na terenie oraz otrzymywali wskazówki na najbliższy okres. Niezależnie od tego prowadzono systematyczne lustracje i inspekcje prac u poszczególnych członków w zespole. Lustracje prowadzone były przez: agronoma powiatowego, inspektora PR referenta PR oraz agronomów rejonowych.

W jesieni przeprowadzono w tych samych zespołach egzamin, na podstawie którego przyznano drugi stopień „prawności rolniczej” 11 zespołom i pierwszy stopień sprawności rolniczej 14 zespołom. Pozostawiono w I-szym stopniu sprawności rolniczej 8 zespołów i w II-gim stopniu 2 zespoły.

W dniach 24 i 25 października 1936 r. odbyła się wystawa prac PR w Nieświeżu na którą przybyło 35 zespołów. Komisja Powiatowa PR po zapoznaniu się z pracą młodzieży i na podstawie danych z wyników egzaminów przyznała 12 nagród dla przewodników, oraz 25 nagród zespołowych.

Praktyczne szkolenie w pilotażu szybowcowym

Zarząd Nowogródzkiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP rozpoczyna z dn. 4 lipca r. b. praktyczne szkolenie w pilotażu szybowcowym do kat. A i B w Szkole Szybowcowej LOPP w Ogródnikach (przyst. kol. Wygoda k-Lidy, linia kol. Baranowicz—Lida). Wszelkich informacji co do warunków przyjęcia, opłat za szkolenie i wyżywienie

udzielają wszystkie Obwody Powiatowe LOPP.

Kandydaci niezamożni w wieku przedpoletym ubiegają się o ulgi w opłatach za szkolenie i wyżywienie.

Zgłoszenia należy przysyłać bezpośrednio do Zarządu Okręgu Wojewódzkiego LOPP w Nowogródku, ul. Kordecka 5.

Dziśna

— **WÓZ ZABIŁ FURMANA.** 18 bm o godz. 15 mieszkaniec Dohinowa Mejer Lejba Frydman jechał wozem naladowanym 5 skrzyniami szkła, wagi około 600 kg. Na drodze między Kolagami a Zajelniakami, gm. parafianowskiej, pow. dziśnieńskiego, w lesie wóz wywrócił się do rowu przydrożnego, przysgniatając swym ciężarem Frydmana, który poniósł śmierć. Winy osób trzecich nie stwierdzono.

Głębokie

— Rozpoczęło się już miodobranie. Tęgoroczna wczesna i pogodna wiosna była dogodna dla miodobrania, dlatego też w roku bieżącym okres miodobrania na terenie pow. dziśnieńskiego nastąpił już w czerwcu, zamiast normalnego okresu lipcowego. Jak informują kółka pszczelarskie, miodobranie jest pomyślne dla pszczelarzy.

Postawy

— **SAMOBÓJSTWO.** W dniu 20 bm. w godzinach popołudniowych wystrzałem z pistoletu w skroń pozbawiła się życia Maria Boczon. Przyczyna samobójstwa — nieporozumienie rodzinne.

— **ŚMIERTELNE ZATRUCIE DENATURATEM.** W Postawach 20 bm. zmarł pobożny Michał Rowdo, syn Jakuba i Marii, ur. w r. 1916, zam. we wsi Zamosze, gm. miadziolskiej. Przyczyna śmierci — wypicie nadmiernej ilości spirytusu skażonego w drodze powrotnej z Komisji Poborowej.

— **Splonęło 30 ha lasu.** 18 bm. powstał pożar w lesie należącym do Wacława Turskiego, właściciela majątku Leoszkowo, gm. Kczłowszczyzna, który zniszczył młody las na przestrzeni 30 ha. Poszkodowany oblicza straty na zł. 1880. Przyczyna pożaru — zaprószenie ognia z niedopalonego papierosa.

Posłałem do 301-go zakomunikować Nancy, żeby wpuszczała gości do pani Harrigan i udałam się za sierżantem i doktorem do pokoju Dione. Już od progu usłyszałam jej wściekły głos, zaprzeczający jakoby wiedziała coś o zniknięciu ojca i domagający się, aby ją zostawiono samą. Dr Kunce, zlekka wzburzony w swym układowym opanowaniu, już zabierał się do odejścia, kiedy Dione usiadła nagle na łóżku.

— Gdzie jest chińska tabakierka — krzyknęła. — Jeżeli musicie czegoś szukać, to ją znajdziecie. Czy szukaliście w jego pokoju?

— Naturalnie — odrzekł doktor. — Co to ma znaczyć? O jakiej tabakierce pani mówi i co ona ma wspólnego ze zniknięciem ojca pani?

— O chińskiej tabakierce — objaśniła ze złością — Z niebieskiego lazulitu. W środku była formułka na Senjon.

Przez chwilę nikt się nie odezwał, a ona dodała ponuro:

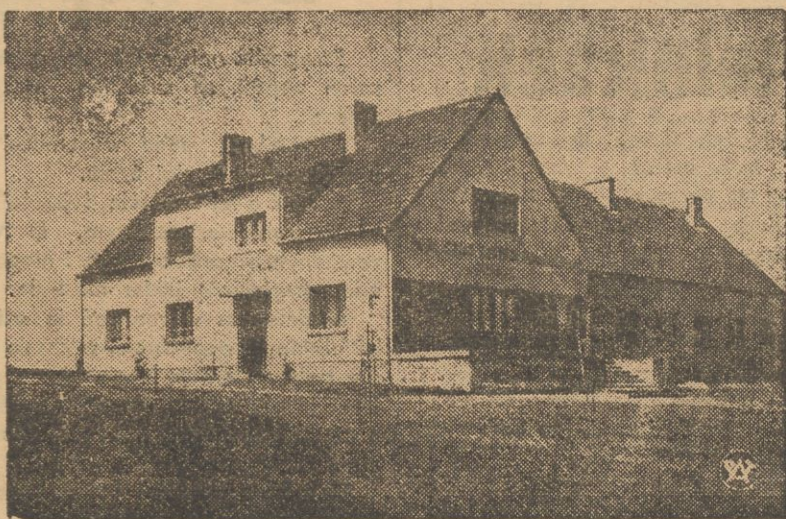
— Maż chciał to przemilczeć. Mówił, że jeżeli powiemy, to wszyscy zaczną szukać i jeszcze kto ukradnie. Ale ja uważam, że policja powinna szukać. To bardzo cenny papier.

— No, nie mówila, że to wszystko przez ten eter! — krzyknął sierżant Lamb. — Czy pani myśli, że ktoś ukradł tę formułę?

— Skąd ja mogę wiedzieć? — nadąsała się Dione i więcej z niej nie wyciągnęli.

Z powodu tej rewelacji musiała się odbyć w pokoju zaginionego druga gruntowna rewizja, gdyż za-

Szkola na wybrzeżu polskim



Nowowzniesiony gmach szkoły powszechnej na wybrzeżu polskim w Gowinie. Budynki ten szkolny rozpoczyna drugą dziesiątkę szkół, zbudowanych w ostatnich latach na wybrzeżu Bałtyku.

Wilejka pow.

— **DZIEŃ MORZA POWINIEN WYPASC JAKNAJOKAZALEJ.** Corocznym zwyczajem Wilejka uroczystości obchodzi „Dzień Morza”, którego bogaty program rozkłada się zazwyczaj na dwa dni. W bieżącym roku do zorganizowania „Dnia Morza” przystąpiła LMK. Wieczorem w dniu 28 czerwca o godzinie 18-ej rozległ się głos syreny, który będzie znakiem rozpoczęcia „Dnia Morza”. W tym czasie rozpocznie się dekoracja domów. W godzinę później z przystani urzędniczej podany zostanie przez trębacz sygnał drugi, wzywający wszystkich nad Wilie. Tu zostanie wysłuchane przez radio dziesięciominutowe przemówienie, po czym odbędzie się defilada udekorowanych łodzi i kajaków.

Za najładniejsze dekoracje będą rozdawane nagrody. W godzinach późniejszych odbędzie się w klubie „Ognisko Polskie” zabawa taneczna.

Program drugiego dnia rozpoczyna się nabożeństwem i zbiórką uliczną, a kończy się zawodami kajakowymi i zabawą w nabojsku nad Wilia. Zabawa będzie urozmaicona bardzo ciekawymi atrakcjami.

Uzyskany w „Dniu Morza” dochód zostanie przekazany na FON, który znów wpisze je na konto budowy łodzi podwodnej. **WR.**

Mołodeczno

— **WYSTAWA SZKOLNA W LEBIE-DZIEWIE.** 20 i 21 czerwca w Lebedziewie po raz pierwszy 7 klas. Publ. Szk. Powsz. urządziła wystawę prac szkolnych. Ludność miejscowa i okolicznych wiosek okazała wielkie zainteresowanie wystawą.

786 osób zachwyciło się widzianymi eksponatami z zakresu zajęć praktycznych, rysunków i prac ze wszystkich przedmiotów szkolnych. 2 sale szkolne z trudnością mieściły starannie wykonane prace dziecięce od najmłodszych do najstarszych klas. Eksponaty rozmieszczono nie tylko na stołach, ścianach ale i podłodze. Dom miał okazję obejrzeć pracę szkoły i zrozumieć cel zajęć praktycznych. **N.L.**

— **Kradli słupek betonowy.** W nocy z 20 na 21 bm. nieznaną sprawcy wyłamali 4 słupki betonowe z budującego się ogrodzenia przy szkole powszechnej w Mołodecznie. Noce następnej na gorącym uczynku wyłamania dalszych słupków zostali ujęci: Bazyli Czajewski, lat 22, Andrzej Sologub, lat 21, Józef Augustynowicz lat 22, Michał Wołodkiewicz, lat 23, wszyscy zaręczałszy w Mołodecznie. Wszyscy zostali osadzeni w areszcie.

Brasław

— **ŚMIERTELNY SKUTEK NIEOSTROŻNEGO STRZAŁU.** 20 bm. o godz. 16 Józef Szymański, lat 39, rolnik, zam. w kol. Staniańce, gm. rymszańskiej, pow. brasławskiego, wyciągnął z pod pleca ukrytą łam nielegalnie posiadaną łuszkę myśliwską i przez nieostrożność spowodował wystrzał, przy czym cały ładunek trafił go w lewą nogę powyżej kolana. Wskutek upływu krwi Szymański zmarł.

— **ZWŁOKI NOWORODKA.** 7 bm. na rzece Dźwinie w Drui pracujący przy ławach robotnicy wyłowili zwłoki noworodka w stanie zupełnego rozkładu. Zwłoki te przypłynęły rzeką Druką. Pochodzenia noworodka nie udało się ustalić.

Nieśwież

— **Młodzież powszechnej szkoły** Nr 1 urządziła dla żołnierzy w Nieświeżu bezpłatne widowisko ludowe. Gra młodocianych artystów, stroje ludowe i śpiewy chóralne głęboko ujęły serca żołnierskie. Niemalże brawa i wivaty były wyrazem żołnierskiego zachwytu i podziękowania dzieciom za rozrywkę.

— **W Nieświeżu** odbył się zlot młodzieży P. C. K. z terenu powiatu. Na program zlotu złożyły się: propagandowy przemarsz przez ulice miasta, wystawa prac kół w sali ratuszowej, zabawa ludowa i wieczornica. Dochód z imprez w całości przeznaczono na zakup samochodowej karetki pogotowia.

— **PIORUN ZABIŁ KOBIECĘ.** W kolonii Mały Karack, gm. siławskiej, pow. nieświeskiego, podczas burzy piorun uderzył w dom rodziny Winnicków. Piorun zabił na miejscu Ewę Winnickową w chwili, gdy niosła posiłek z płyty kuchennej do stołu, mąż zaś jej Michał Winnicki został boleśnie poparzony piorunem w nogi. Przebywająca w tym czasie w domu gromadka dzieci ocalała.

Tajemnicze zabicie

23 bm. między godz. 21 a 22 w folw. Puhowicz, gm. gierwiackiej, na dziedzińcu w pobliżu obory nieznaną sprawcą postrzelił właścicielkę tego folwarku Julię Chomską, lat 60, która o godz. 1-ej zmarła w swoim mieszkaniu.

Pociąg zabił kobietę

Dnia 24 bm. na odcinku Białystok — Grodno pociąg nr. 732 zabił kobietę nieustalonego nazwiska. Przypuszczalna przyczyna — samobójstwo. Zwłoki zabezpieczono.

Propaganda polska dziękuje koleżance

W dniu wczorajszym, poczynawszy od rana, radio mińskie, zaczęło nadawać sprawozdania ze zjazdu Komunistycznej Partii Białorusi (po polsku).

Gdyby coś podobnego ukazało się w którymś z dzienników polskich, można było by śmiało pomyśleć, że to jest wytwór jakiejś bardzo „jechałnej” propagandy antybolszewickiej.

Nadaremnie zdziwiony słuchacz oczekiwał jakiejś nuty optymizmu. Wszystko było w kolorach nocy. Oprócz wiary, no, ale wiara bez uczynków martwa jest.

Nie wiem, czy czytelnicy uwierzą, do takiego stopnia „uczynki” brzmiały rewelacyjne, ale spróbujmy.

Sprawozdania słyszane obejmowały 4 dziedziny: sprawy wewnętrzne, gospodarcze, rolnicze i kulturalno-oświatowe. Okazuje się, że wszędzie niedobrze.

Góra była do niedawna obsadzona przez „dywersantów” i „agentów japońsko-niemieckiego wywiadu”. Tak! np. Diakon — skarży się spikerka, mieliśmy go za skromnego i cichego pracownika a okazał się owocnym wrogiem.

Z rolnictwem kłapa. Plan II-ej pięcioletki przewidywał zwiększenie produkcji o 100 proc., a tymczasem ziemia nie usłuchała „przykazu” i zwiększyła produkcję o 70 proc. Konie padło 87.000. Pogłowie końskie zmniejszyło się o 12 proc.

Towarzysz Borkowski zajmuje się wszystkim tylko nie płodozmianem, skarży się prelegent.

„Stado świń (dosłownie) w ludowym komisaracie rolnictwa, zmniejszyło się, ponieważ była prowadzona idiotyczna polityka”. „Ludowy komisarzat rolnictwa opracował wprawdzie plan poprawy naszego rolnictwa, ale potem schował go niewiadomo gdzie (?)”. „Istnieje nieuwaga (dosłownie) do kultury zbożowych”. „Do hodowli nasion brak politycznie wypróbowanych ludzi i t.d.

Nie lepiej wyglądają sprawy oświaty. Ilość nauczycieli, która nie posiadała wykształcenia średniego wynosiła aż 62 proc.

Większość uczniów nie zna dobrze nawet języka rosyjskiego. Na drugi rok zostało 66.000 dzieci.

W przemyśle, jeśli mamy wierzyć sprawozdawcom, uwiła gniazdka niebywała wprost ilość szkodników. W transporcie również. Zdarzały się o dziwo nawet „awarie okrętów” (gdzie? Chyba nie na Berezynie?).

Można by jeszcze długo cytować skargi i żale mińskich spikerów, ale niewiadomo czy wypada, bo to przecież nie nasze, ale sąsiedzkie sprawy. W każdym razie nasz redzinny wąż morski, czyli nasza nie istniejąca propaganda, mogła by być wdzięczna za taki wykład o BSR. Pozwoliłem sobie złożyć w jej imieniu podziękowanie. Kto słyszał, ten przyzna, że słusznie. **el.**

Kształcenie wędrownych majstrów ceglarskich

Two Oświaty Zawodowej w Głębokiem organizuje na terenie gminy jaźnieńskiej, pow. dziśnieńskiego, kurs ceglarski, który ma na celu wykształcenie wędrownych majstrów ceglarskich, mogących samodzielnie wyrobić cegłę i wypalać ją w piecach polowych. Czas trwania kursu obliczany jest na 2 miesiące. Na kurs będą przyjmowani kandydaci w wieku od lat 18.

Uczestnicy kursu będą obowiązani do pracy na równi z robotnikami i pobierać będą wynagrodzenie jako robotnicy niewykwalifikowani.

Kurs ten ma donieść znaczenie szczególnie dla młodzieży z rodzin małorolnych, bowiem stworzy możliwość samodzielnego zarobkowania.

Mignon G. Eberhart

GDY
PACJENT
ZNIKŁ...

włosy rozkręcone, a puder na twarzy w ciastowatych grudkach.

— Jeszcze jeden dzień takiego żaru, a umrę — rzekła. — Czy Ladd był dziś z wizytą u pani Harrigan?

— Był.

— Nie czeka, co? Nie rozpacza. Ciekawa jestem... Czy policja co dziś wyszperała?

— Nie wiem. Mnie by nie powiedzieli.

Popatrzyła na mnie badawczo.

— No, pani chyba wszystko wie, co się tu dzieje — zauważyła niepochlebnie i znikła w pokoju pacjenta.

Wybiła pierwsza, wybiła druga, a upał jak nie ustawał, tak nie ustawał. W alei Euclid uciechy tramwaje i było cicho jak makiem siat. Pacjent pod 302-im obudził się w stanie podniecenia i Nancy owijała go w mokre prześcieradła. Drzwi były zamknięte ze względu na przeciąg. Ellen również znikła. Prawdopodobnie wachlowała któregoś pacjenta.

Kobieta musi mieć ręce zajęte, bo inaczej zaczyna myśleć. Siedząc przy biurku i obserwując z przyzwyczajenia korytarz, nie mogłam nie przypominać sobie tego, co zaszło ubiegłej nocy.

KRONIKA

CZERWIEC
25
Piątek

Dziś Prospera i Adalberta
Jutro Jana i Ijawla MM.

Wschód słońca — g. 2 m. 45
Zachód słońca — g. 7 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie z dn. 24.VI. 1937 r.

Ciepłota — 760
Temp. średn. +19
Temp. najw. +22
Temp. najn. +15
Opad — 5,0
Wiatr — połudn. wschodni
Tend. barom. — lekki spadek

Uwaga — z rana deszcz, po tym pogodnie.

— **Przewidywania pogody według PIM do wieczora dnia 25 czerwca 1937 r.:**

Najpierw w całym kraju pogoda słoneczna, później począwszy od zachodu kraju przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów.

Bardzo ciepło.

Początkowo słabe wiatry południowe, potem w zachodniej połowie kraju zmiana na północno-zachodnie i zachodnie wraz z lekkim ochłodzeniem.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1);
2) S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15) i Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stałe dyżurują apteki:
Paka (Antokolska 42); Szantyr (Legio now 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA

— **Inż. Jęsz rozpoczął urlop wypoczynkowy.** Naczelnik wydziału technicznych Zarządu miasta inż. Henryk Jęsz po przebytej ostatnio chorobie rozpoczął urlop wypoczynkowy.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Najbliższe i ostatnie przed feriami letnimi posiedzenie Rady Miejskiej wyznaczone zostało na 1 lipca.

— **Przystanek autobusowy na Antokoło** przeniesiony w swoim czasie na wysokość ul. Przejazd, został decyzją prezydenta miasta przesunięty pod kościół św. Piotra i Pawła.

Dla wygody mieszkańców ul. Kościuszki przewiduje się przystanek wiatrakowy w połowie drogi pomiędzy kościołem św. Piotra i Pawła a Komendą Placem (Altaria).

— **35 wypadków chorób zakaźnych.** W ciągu ub. tygodnia zanotowano następujące wypadki zakaźne: 4, błonica 4, odra — 8, róża — 3, kszusiec — 5, gruźlica 9 (w tym 3 zgony), jaglica 2.

Ogółem chorowało 35 osób, 3 zmarły.

SPRAWY SZKOLNE

— **24 bm.** kurator okręgu szkolnego wileńskiego p. Marian Godecki wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych. Za stępować p. kuratora będzie naczelnik Stefan Babiński.

— **Kierownictwo Prywatnej Żeńskiej Szkoły Zawodowej Stow. „Służba Obywatelska”** w Wilnie przyjmuje zapisy na dydaktyk do klasy I-iej na podstawie świadectwa Szkoły Powszechnej.

Sekretariat czynny od godz. 10-iej do 12-iej.

Ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6.

WOJSKOWA

— **Dodatkowe posiedzenie komisji poborowej.** Najbliższe dodatkowe posiedzenie Komisji poborowej wyznaczone zostało na 5 lipca w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2. Do przeglądu winni zgłosić się wszyscy mężczyźni, którzy we właściwym czasie nie uregulowali swego stosunku do wojska.

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO ZOR.** w myśl polecenia Zarządu Wojewódzkiego Federacji PZOZ, zwołuje wczoraj członków na zbiórkę w piątek dn. 25 czerwca rb. o godz. 18-iej w lokalu związkowym, skład całość uda się na cmentarz Rosę przed oddaniem Hołdu Serca Marszałka Piłsudskiego.

BARANOWICKA

— **Pocztą „Baranowicka 4”.** Z dn. 1-go sierpnia rb. uruchamia się pośrednictwo pocztowo-telekomunikacyjne Baranowicka 4.

— **ROBOTY BRUKARSKIE.** Zakończono zostały roboty brukarskie przy ulicach Nerutowicza i Senatorskiej.

Obecnie brukowana jest ul. Rynkowa. W najbliższym czasie kontynuowane będą roboty brukarskie na ul. Szepietkiego.

— **KOMITET ROZBUDOWY MIASTA** na ostatnim posiedzeniu przyznał pożyczki na budowę ewentualnie na wykończenie rozpoczętych domów następującym osobom: Waszko Józef — 2000 zł, Rucki Józef — 2000, Rymaszewski Aleksander 2000, Ejgel Sulomita — 2000, Bogdanowicz Józef — 2000, Lalko Wiktoria — 400, Karaim Jakób — 3000, Morduchowicz Monus — 1900, Pospieczynska Salomea — 2000, Litwin Mikolaj — 2200, Solkiewicz Wojciech — 2000 zł.

Pożyczki udzielone zostały z kredytów budowlanych przyznanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

— **UKARANI ZA NIELEGALNY UBÓJ.** Zarząd Miejski ukarał za nielegalny ubój I. Borsuka, J. Dobkowskiego, St. Zambrzyckiego, oraz właściciela „Baru Polskiego”.

Ponowny przyjazd Komisji Rozjemczej z Warszawy Warszawa zadecyduje o strajku autobusowym

W sytuacji strajkowej pracowników autobusowych nie zaszła żadna zmiana. Strajk trwa nadal. Pracownicy okupujący garaże samochodowe niezmiennie trwają w postanowieniu kontynuowania strajku aż do uwzględnienia wszystkich ich postulatów.

W związku ze strajkiem bawiła ponownie w Wilnie Ministerialna Komisja Rozjemcza z Warszawy. W ciągu dnia wczorajszego delegaci warszawscy odbyli konferencję w Inspektoracie Pracy wraz z przedstawicielami Dyrekcji „Tommaka”.

Wczorajem Komisja wyjechała do Warszawy. Dalsze losy zatargu i jego rozstrzygnięcia spoczywa obecnie całkowicie w rękach władz centralnych, władze miejskie do czasu orzeczenia Komisji powstrzymują się z wszelką interwencją.

Inspektor pracy wezwał wczoraj delegację strajkujących, którym zakomunikował, że o rozstrzygnięciu zatargu zadecyduje komisja w Warszawie. Decyzja ma nadejść w najbliższym czasie.

Na razie więc bez zmian.

Kurjer Sportowy

Polacy na olimpiadzie lekkoatletycznej w Antwerpii

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się w Antwerpii „Mała olimpiada lekkoatletyczna” z udziałem reprezentacji 11 państw europejskich. Startują drużyny reprezentacyjne Polski, Belgii, Finlandii, Szwecji, Norwegii, Szwajcarii, Holandii, Anglii, Niemiec, Danii, Węgier i Luksemburga.

Najgroźniejszymi przeciwnikami Polaków będą: na 100 i 200 mtr. Osendorp, Holmes i Heani, trzej półfinaliści igrzysk olimpijskich. Kucharski będzie musiał stoczyć ostrą walkę na 800 i 1500 m. z Ny Szabo, Igloi, Mosterlem, Verhaertem. W

Wielkie międzynarodowe regaty wioślarskie w Bydgoszczy

Dnia 27 czerwca na najpiękniejszym w Polsce torze regatowym w Łegniewie odbędzie się międzynarodowe regaty wioślarskie, 90 osad i 424 wioślarzy z Warszawy, Krakowa, Wilna, Poznania, Kalisza, Torunia, Grudziądza, Płocka, Skarżyska i innych ośrodków wioślarskich. Dotychczas nie wiadomo, jakie zagraniczne osady wezmą udział w zawodach.

Louis zdobył mistrzostwo świata w boksie

W środę o 4 nad ranem według czasu środkowo-europejskiego rozegrany został w Chicago oczekiwany z oburzeniem zainteresowaniem meksykański mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy Bradem

Europa organizuje na własną rękę mecz o mistrzostwo świata

Zakontraktowany został w Londynie mecz o mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy Maxem Schmellingiem, a pogramcem Neuselem mistrzem brytyjskiego imperium Tommy Farr'em. Mecz rozegrany zostanie na stadionie White City w Londynie we wrześniu rb.

Mecz odbędzie się pod egidą Międzynarodowej Europejskiej Federacji Bokserskiej. Niemcy uważają, że mecz ten, że proklamowanie przez Amerykę Louisa mi

Rtm. Bobiński zdobył nagrodę woj. L. Bociańskiego

Wczorajszy dzień na Pospieszce minął b. blado. Okrasą wyścigów był bieg z przeszkodami o wspaniałą nagrodę ofiarowaną przez p. Wojewodę Wil. plk. L. Bociańskiego.

Brak połączenia autobusowego z Pospieszką odbija się fatalnie na frekwencji. Publiczności było wczoraj rekordowo mało.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

1) Gonitwa z przeszkodami o nagrodę plk. Karola Rómmila. Pieniężna 600 zł. Dystans 3200 mtr. 1) Prut I — por. Miklewski, 2) Natan — rtm. Nestorowicz, 3) Malwa — por. Czaykowski.

2) Bieg na przełaj o nagrodę hr. Plęta Zyg. Oskierki. Pieniężna 400 zł. Dystans 5000 mtr. 1) Amper — por. Wojnarowski, 2) Zero — por. Domański, 3) Turczyn — ppor. Cieciwicz.

3) Gonitwa z przeszkodami o nagrodę p. wojew. L. Bociańskiego. Pieniężna 1500 zł. Dystans 4200 mtr. 1) Nestor — rtm. Bobiński, 2) Facet — por. Ofinowski, 3) Violetta — kpt. Zwan. Koń kpt. Rozwadowskiego zakulał i po przebiegnięciu pół dystansu wycofał się. Bieg ten był in

teresujący ze względu na to, że walka

razegrała się na ostatniej prostej.
4) Wojskowy bieg na przełaj im. A. Aleksandrowicza o nagrodę por. M. Chlińskiego. Pieniężna 300 zł. Dystans 5000 mtr. 1) Wielki Haracz — por. Wojnarowski, 2) Bujda — ppor. Nowak, 3) Afera — ppor. Chrzyszcz. Totalizator wypłacił za pierwszego konia najwyższą w dniu tym sławkę 20 zł.

5) Wojskowy bieg na przełaj o nagrodę Korp. Ofic. 1 plk. ul. Krechowcekich Pieniężna 500 zł. Dystans 5000 mtr. 1) Akfor — ppor. Chrzyszcz, 2) Półkiszcz — por. Chrzyszcz, 3) Cyrkówka — ppor. Ogoniek.

6) Wojskowy bieg na przełaj o nagrodę Zyg. Oskierki. Pieniężna 500 zł. Dystans 5000 mtr. 1) Bagatela — rtm. Kalinowski, 2) Aleta — por. Wiewiórowski, 3) Zoloina — ppor. Szamola.

Oba konie Bagatela i Aleta wpadły razem na meł. Minimalną różnicą zwyciężyła Bagatela. Finisz był imponujący.

Ostatni dzień wyścigów w niedzielę. Wczorajsze zawody obecnością swoją zaszczylił ofiarodawca nagrody p. wojewoda L. Bociański.

Maszyny do przeróbki lnu otrzyma Wilno

W najbliższych dniach mają przybyć do Wilna najnowsze typy maszyny do de

korykacji słomy lnianej i konopnej.
Maszyny te sprowadza Towarzystwo Lniarskie za sumę 100,000 zł., otrzymaną tytułem pożyczki z funduszu inwestycyjnego Ministerstwa Rolnictwa i R. R.

Maszyny zostaną zainstalowane w dziale przeróbki lnu i konopi Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Nowej Wilejce.

Anulowanie ulg indywidualnych na przejazd do Gdyni

Wobec przełożenia imprezy „Tydzień Morza” na termin późniejszy Ministerstwo Komunikacji anulowało zarządzenie, przyznające ulgi indywidualne na przejazd do Gdyni i z powrotem. Osoby, które nabyły już karty uczestnictwa, mogą je zwracać do miejsc sprzedaży.

Oflary

31 Szkoła Powsz. w Jerozolimce na Kolo nie Lelnie — 3 zł.

Kiermasz św. Jana

Jest w nim takie miłe związanie ludzi ze świątynią. Strzeliste mury świętego Jana, w ska, kręta, stara uliczka, dzień uroczysty jeszcze przed przyjęciem chrześcijaństwa, rojny tłum, stragany i kramy — wszystko przenosi nas w jakąś odległą epokę, w prymitywny sposób wymiany towarowej, zanurzamy się w historię, odbywamy egzotyczną podróż po czasach, które minęły. Tak musiały wyglądać targi przed wiekami, jeno, że dziś mniej może jest towarów „użytecznych”.
Kiermasz św. Jana, to przede wszystkim radość dzieci z zabawek, radość zakochanych — z serc piernikowych, radość miłośników przyrody — z kwiatów i wazonów, radość gapiów, przechodniów, tłumy — z jaskrawości barw, dźwięków piszczałek, woni zielska, przepychania się przez tłum, egzotyki formy kiermaszowej. Żeby chrupiać „smorgonki”, łokcie trącając przechodniów, oczy błęgać, usta śmiejąc się radośnie i beztrudno.

Babule pod kościołem z zieleni endonym, zieleni od kolek, od reumatyzmu, od bezpłodności, od płuc, od oczu, od nieszczęśliwej miłości. Zabobon spłata się z medycyną, wiedza z magią, leczenie z zamawianiem. Twarze stare, pomarszczone, maluje się na nich doświadczenie, wiedza i zafasanie wieków. Babule te są takim miłym anachronizmem, jak cały kiermasz. Skulone siedzą pod kościołem nabożne półpoganki, wiarą swą w siłę ziół mocne i mądre; nad nimi rwie rozkrzyżany, hulaśliwy nurt życia.

— Trzy na dziesięć... Dla panien, panienek — serduska, obwarzanki... Dla dzieci do lat sześćdziesięciu... Kupuje! kupujcie!

Mały chłopczyka, podciągający portki, miga ci w oczy czerwonym wiatraczkiem. Mała dziewczynka, której pęgi występują silnie w zwruszeniu, podnosi ufne oczy na życzliwego przechodnia, pokazując mu jakąś marną trawkę w wazoniku.

— Takie piękne będą, małe, czerwone kwiatki. Bardzo ładne. Tylko pięćdziesiąt groszy.

Staruszkowie i dzieci, groszaki i fatalaszki. Słońce i radość. Kiermasz św. Jana.

W. T.

Śmierć matki i dziecka pod kołami pociągu

Onegdaj pociąg pędzący Wilno — Lwów około stacji Mordyce najechał na furmankę, na której znajdowała się z kobietą z dzieckiem. Wóz został rozrzucony i kobiety wraz z dzieckiem poniosła śmierć. Koń wyrwał się z zaprzęgu i uciekł w pole.

Przestępstwo i kara

Popelniono przestępstwo: śpieszy policja, mknąc pogołowie ratunkowe, kogoś przewożą do szpitala, kogoś aresztowują. Dochodzenie, śledztwo, wreszcie przygotowanie aktu oskarżenia i rozprawa sądowa. Przestępstwo i kara.

Wypadek miał miejsce w październiku ub. roku. Furman Woronkier, zamieszkały na Lipówce miał się ożenić. W przeddzień ślubu zaprzęgił konia i udał się na rynek Tyszkiewiczowski, gdzie po dłuższym targu nabył łódkę, szafę i meble, poczym ulicą Słowackiego zdążył do swego przyszłego mieszkania. Nagle został otoczony przez trzech opryszków:

— Pieniądze, albo ci zmasakrujemy! Woronkier stawiał opór. Napastnicy usiłowali ściągnąć z wozu łódkę. Woronkier bronił. Wówczas jeden z napastników uderzył go żelazem po głowie i Woronkier brocząc obficie krwią, upadł nieprzytomny

Uczczenie pamięci Ludwika Narbutta

Zorganizowany przez polskim T-wle Krajoznawczym w Lidzie komitet jubileuszowy uczczenia pamięci Ludwika Narbutta opracował plan swej działalności. Oprócz tablicy pamiątkowej, nad którą pracuje już miejscowy artysta rzeźbiarz Jerzy Kaciszczenko, komitet postanowił opracować i wydać drukiem życiorys Ludwika Narbutta i jego towarzyszy oraz dzieje powstania 1863 r. w powiecie lidzkim. Niezależnie od tego wydany będzie album pamiątkowy, ilustrujący miejscowości ziemi lidzkiej, związane z imieniem bohatera powstania.

Rada miejska m. Lidy w dniu odsłonięcia tablicy odbędzie uroczyste posiedzenie, na którym jedną z główniejszych ulic miasta nazwie imieniem Ludwika Narbutta.

Protektorat nad komitetem objął Pan Marszałek Polski Edward Smigły-Rydz, obywatel honorowy m. Lidy.

RADIO

PIĄTEK, dnia 25 czerwca 1937 r.

6,15 — pieśń; 6,18 gimnastyka; 6,38 — muzyka; 7,15 — audycja dla pobor; 7,35 — muzyka; 8,00 — 11,57 przerwa.

11,57 — sygnał czasu i hejnał; 12,03 dzieńnik południowy; 12,15 — O zbiorze siano, pogod. roln.; 12,25 — koncert; 13,00 — muzyka popularna; 14,03 — pogod. Zw. KKO.; 14,05 — 15,00 — przerwa.

15,00 — cyganie grają; 15,10 — życie kulturalne; 15,15 — Wiosna grecka, nowela; 15,25 — orkiestra taneczna; 15,45 — wiadomości gospodarcze; 16,00 — rozmowa z cho rymi; 16,15 — drobne utwory Edwarda Griga, w wykonaniu zespołu mandolinistów; 16,45 — „Jutro nasyf”; 17,00 muzyka; 17,15 — transmisja fragmentu międzynarod. Kongresu Chrystusa Króla; 17,50 — dąb — pogod.; 18,00 — dokąd i jak jechać? 18,10 — Co się dzieje w Wilnie; fel.; 18,20 muzyka dawna; 18,40 — program na sobotę; 18,45 — wyl. wiad. sport. 18,50 — pogodanka; 19,00 — wieczorne serenade; 19,40 — transmisja fragmentu meczu tenisowego Polska — Węgry; 19,55 — wiad. sport.; 20,00 — biała dama — fragmenty opery w przerwie dziennik wieczorny; 21,45 — Przegląd Stasia, opowiad.; 22,00 — muzyka malownicza; 22,50 — ostatnie wiadomości; 23,00 — tańczymy.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRÓDZIE PO-BERNARDYŃSKIM

— Dziś, w piątek wieczorem, po cenach niższych, ostatnie przedstawienie komedii-farsy „PANI PREZESOWA”.

Jutro, w sobotę, nowa premiera, jedna z najwspanialszych komedii znanej spółki autorskiej francuskiej Caillaveta i Fiersa „ZAKOCHANI”.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Wobec uzyskania możliwości prolongaty występów wybitnej artystki, czołowej siły zespołu Teatru Polskiego w Warszawie Janiny Piaskowskiej — znakomita sensacyjna sztuka „KOBIEĆ, KTÓRA ZABIŁA” ukaże się już po raz ostatni w dniu dzisiejszym, w piątek wieczorem (o godz. 8,15) na przedstawieniu po cenach propagandowych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś po cenach propagandowych PTASZNIK Z TYROLU, klasyczna operetka Zollerera o przepięknych melodiach.

Jutro po cenach propagandowych „BARON CYGAŃSKI”, cieszący się dużym powodzeniem.

DZWONY Z CORNEVILLE. Codziennie pod kierownictwem B. Folańskiego odbywają się próby z operetki „Dzwony z Corneville”.

KONCERT ADY SARI. We wtorek dnia 6 lipca z koncertem własnym występuje światowej sławy śpiewaczka koloraturowa Ada Sari.

Wiadomości radiowe

KOLIZJE I NIEPOROZUMIENIA

Jakie zachodzą pomiędzy pocztą a publicznością wynikają najczęściej z braku wzajemnego zrozumienia się. Jak wiodącej te sprawy „Z tamtej strony okienka pocztowego” wyjaśni radiosłuchaczom Tadeusz Bulsiewicz w transmisji z Głównej Poczty w dniu 26 bm. o godz. 16,15.

Przestępstwo i kara

Wczoraj Rudziński miał stanąć przed sądem grodzkim jako oskarżony o usiłowanie kradzieży. Na samym wstępie rozprawy głos zabrał prokurator, oświadcza

jąc, że kwalifikacja winy Rudzińskiego przez akt oskarżenia jest niewspółmierna z jego czynem. Przestępstwa Rudzińskiego go nie można kwalifikować jako usiłowania kradzieży, lecz jako napad rabunkowy. Sędzia grodzki przychylił się do wniosku oskarżyciela. Akta sprawy Rudzińskiego zostały przekazane do prokuratury sądu okręgowego, celem wygotowania nowego aktu oskarżenia.

Rudzińskiego aresztowano i osadzono w więzieniu.

